KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXIII. SOSNOWIEC, ŚRODA 2 MARCA 1932 ROKU. Nr. 50.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Strajk w przeszło stu miastach

W myśl uchwały organizacji pracowników samorządowych.

WARSZAWA, 1.3. Dziś, w myśl uchwały Rady naczelnej zrzeszeń pracowników samorządowych, wybuchł w Warszawie demonstracyjny strajk jednodniowy, który ogarnął wszystkich urzędników magistrackich, pracowników i robotników przedsiębiorstw miejskich.

Wszystkie biura administracji miejskiej stanęły. Czynna była tylko inspekcja targowisk, w kasie miejskiej dyżurowało kilku kasjerów, którzy przyjmowali tylko wpłaty gotówką. Egzekutorzy, ku radości tych płatników, którzy mieli na dziś wyznaczone egzekucje nie wyszli zupełnie na miasto. W szkolnictwie woźni byli nieczynni. W zakładach opałowych, mięsnych, graficznych, domu składowym, dyżury pracowników. W Zakładach oczyszczania miasta były tylko dyżury. W wodociągach czynna tylko obsługa stacji maszyn, stacji pomp i przy filtrach. Strajk w wodociągach objął wszystkich robotników dniówkowych.

Miejska kasa komunalna czynna. Ubezpieczenie wzajemne — czynne: do pracy stanęli tylko dyrektor i jego zastępca, nawet woźni nie przyszli. Lombard miejski od rana był czynny. Zdążono udzielić 16 pożyczek, o godz. 10 rano zgłosili się jednak delegaci, którzy uprzejmie wyprosili publiczność i zamknęli biuro. W gazowni strajk włoski. Wszyscy przyszli do pracy, nikt jednak nie pracował. W miejskich zakładach mlecznych dyżury oraz czynny personel biurowy w zmniejszonym komplecie.

Na wczorajszem zebraniu związków tramwajarzy uchwalono poparcie strajku pracowników miejskich. W myśl tej uchwały, tramwaje miały zjechać do remiz na okres godziny poczynając od 11 do 12 w południe. Tramwajarze jednak byli tak niejednolici, że było prawdopodobne, że nie wszystkie wozy zjadą. Nie ustalono również, czy autobusy wezmą udział w tej demonstracji.

Wobec niezgodności tramwajarzy w sprawie poparcia strajku pracowników miejskich, o godzinie 11 rano pracownicy elektrowni wyłączyli prąd z sieci, tak że wszystkie tramwaje stanęły.

Trwało to pół godziny. Na tem tle wynikły liczne nieporozumienie z publicznością, która została skazana na przymusowe przerwanie jazdy i siedzenie w wozach tramwajowych. Część publiczności udała się na stacje autobusowe, żądając uwzględnienia biletów tramwajowych w danym kierunku. Autobusy nie strajkowały. Po 30 minutach tramwaje ruszyły ponownie i ruch tramwajowy odbywał się normalnie.

Na terenie wszystkich zakładów użyteczności publicznej i biur magistrackich panował całkowity spokój. Jutro biura i zakłady czynne będą normalnie.

Nadeszły wiadomości z wielu miast prowincjonalnych o wstrzymaniu prac w urzędach magistrackich. Według pobieżnego obliczenia liczba strajkujących miast wynosi ponad 100.

WYJAZD M. PIŁSUDSKIEGO

NA WYPOCZYNEK DO RUMUNJI.

WARSZAWA, 1.3. (Tel. wł.) Dziś o godz. 14 m. 45 pociągiem kurjerskim idącym w kierunku Lwowa, wyjechał do Rumunji marsz. Piłsudski. Towarzyszą mu płk. dr. Woyczyński oraz kpt. Lepecki. Pobyt marsz. Piłsudskiego zagranicą potrwa czas dłuższy.

BUDŻET PAŃSTWA

na posiedzeniu Senatu.

WARSZAWA, 1.3. (Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu przeszły budżety: Prezydenta, Sejmu, Senatu, Najwyższej Izby Kontroli, prezydjum Rady ministrów. Budżety te uchwalono bez dyskusji. Jedynie przy budżecie Min. oświaty przeprowadzono dyskusję, była ona jednak powtórzeniem dyskusji sejmowej. Min. Jędrzejewicz oświadczył, że ma nadzieję, iż głód szkolny w roku przyszłym nie będzie większy niż obecnie.

Godniejszym uwagi momentem posiedzenia była argumentacja sen. Druckiego-Lubeckiego, który referował budżet Senatu. Referent stwierdził, że na tym budżecie nic już nie można oszczędzić. Oszczędność możnaby tylko zastosować do djet, ale są one już tak małe, że senatorowie prowadzą żywot spartański. Mimo to, na posiedzeniach zdradzają duży zasób wigoru.

Jak wiadomo ogólnie, na posiedzeniach Senatu panuje ospałość.

Na 5 minutowem posiedzeniu Sejmu

uchwalono nową ustawę emerytalną.

WARSZAWA, 1.3. Dziś o godz. kwadrans po 10 odbyło się posiedzenie Sejmu, zwołane specjalnie dla uchwalenia ustawy emerytalnej, czego nie można było dokonać w sobotę, z powodu braku kompletu. Posłowie BB. stawili się dziś w komplecie.

Po załatwieniu wstępnych formalności p. marsz. Świtalski zarządził głosowanie nad ustawą. Posłowie Klubu Narodowego nie byli na sali obecni, zgodnie ze swoją zapowiedzią, posłowie zaś lewicy opuścili salę w momencie, gdy rozpoczęło się głosowanie. Ustawa emerytalna została też przyjęta wyłącznie głosami BB. nie wyłączając tej grupy, która rzekomo broni interesów pracowników.

Następny punkt, dotyczący kredytów dodatkowych na fundusz bezrobocia, marszałek zdjął z porządku dziennego i zamknął posiedzenie, które trwało pięć minut.

W zakończeniu, widocznie nawiązując do sobotniego posiedzenia p. marsz. Świtalski apelował do swoich posłów, aby pilnie pracowali.

Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się w poniedziałek 7 marca o godz. 10 rano. Przypuszczają, że już w tym dniu odbędzie się pierwsze czytanie uchwalonej wczoraj przez Radę ministrów ustawy o komasacji instytucyj ubezpieczeń społecznych.

KARY NA POSŁÓW Z BB.

Posłowie z BB., którzy w sobotę tak powyjeżdżali, że uniemożliwili przez swą nieobecność głosowanie nad ustawą emerytalną, zostali mocno ukarani. Prócz surowej admonicji, otrzymali po 60 zł. kary, a nadto p. prezes Sławek miał im zagrozić, że na następny raz kara ta wyniesie 100 zł.

Stąd tak liczny udział posłów B. B. na wtorkowem posiedzeniu. Mimo to, znalazło się jeszcze nieco posłów, a wśród nich 4 posłanki, które jednak nie chciały głosować nad ustawą tak bardzo krzywdzącą emerytów i schroniły się w bibljotece sejmowej.

Rozpaczliwa sytuacja na Śląsku

Grozi redukcja 28 tysiącom!

KATOWICE, 1.3. Kryzys na Śląsku wzrasta ciągle, prawdopodobnie poprawa nieprędko nastąpi. Z pośród czynnych w b. r. 47 kopalń w ciągu ub. miesiąca 9 kopalń zgłosiło zamiar zamknięcia, wskutek czego straciłoby pracę około 14.000 robotników i urzędników. Z pośród tych 9 kopalń, jedna z największych „Kleofas" została już w ciągu ub. m. zamknięta i straciło pracę 2300 górników.

W ciągu dnia wczorajszego wpłynęły dalsze 3 wnioski o zamknięcie 3 kopalń, zatrudniających 5000 górników. Są to kopalnie „Laura" w Chorzowie, „Florentyna" w Łagiewnikach i „Wawel-Wolfgang" w Rudzie.

Wskutek zamknięcia 9 kopalń, 14 tysiącom robotnikom grozi wyrzucenie na bruk. Jednocześnie wpłynął szereg wniosków przemysłowców o zredukowanie, względnie turnusowe urlopowanie 14.000 robotników w czynnych zakładach, co razem czyni potworną cyfrę około 28.000 górników i hutników, zagrożonych zwolnieniem w ciągu miesiąca.

A nędza wśród mas robotniczych na Śląsku jest coraz większa. Masy w okręgach nieprzemysłowych nie mają o niej pojęcia. Cały Śląsk czeka na radykalne środki ratunku, a przedewszystkiem na szeroką akcję pomocy bezrobocym

Wzrost bezrobocia

W POLSCE.

WARSZAWA, 1.3. (Tel. wł.) W ostatnim tygodniu liczba bezrobocych w Polsce wzrosła o 4 tys. osób.

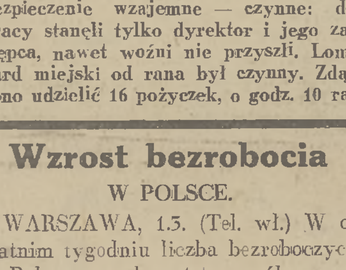
Manifest Alfonsa XIII

MISTYFIKACJĄ?

PARYŻ, 1.3. Przed kilku dniami jeden z dzienników paryskich zamieścił manifest b. króla hiszpańskiego Alfonsa, w którym ten wzywał naród hiszpański do obalenia republiki i powołania go ponownie na tron.

W związku z tym manifestem, rząd francuski wszczął dochodzenia, gdyż, zdaniem rządu, przez manifest ten Alfons złamał przyrzeczenie, w którem zobowiązał się podczas pobytu we Francji wstrzymać się od wszelkiej działalności politycznej.

Według doniesienia z Aten, Alfons, który obecnie znajduje się w podróży po morzu Śródziemnem, oświadczył, że o żadnym manifeście nic nie wie.



DON ALFONS CARLOS BOURBON D'ESTE, głowa domu Bourbonów hiszpańskich pogodził się z b. królem hiszpańskim Alfonsem XIII, który w związku z tem jakoby wydał manifest do narodu hiszpańskiego.

Groteskowa kandydatura

NA PREZYDENTA RZESZY.

BERLIN, 1.3. Oficjalna lista kandydatów na urząd prezydenta Rzeszy, uzupełniona jest przez groteskową kandydaturę Wintera z Naumburga, odbywającego karę więzienia w zakładzie karnym w Bautzen. Winter w okresie inflacji 1924-5 r. wystąpił z programem uzdrowienia zdewaluowanych banknotów niemieckich i radykalnej reformy banków, oraz giełd niemieckich. Wymaganą liczbę podpisów 35 tys. dostarczyły na listę Wintera miasta Hamburg i Monachjum, oraz Saksonja.

Rozruchy bezrobocych

W LENINGRADZIE.

MOSKWA (przez Rygę), 1.3. W Petersburgu od kilku już dni odbywają się demonstracje bezrobocych i poważne rozruchy uliczne. Cenzura sowiecka stara się skrzętnie zapobiec przedostaniu się wiadomości o rozruchach do prasy sowieckiej i zagranicznej.

Wczoraj doszło do starć z milicją przed zamkniętą fabryką „Krasnyj Treugolnik" oraz przed zakładami Putiłowskiemi. Na mieście milicja konna szarżowała na pochód bezrobocych demonstrantów. Grupy robotników napadały wczoraj na jadłodajnie rządowe, domagając się bezpłatnego wydawania obiadów. Liczne lokale zostały zdemolowane, m. in. na prospekcie Międzynarodowym, w Al. 25 Października, na prospekcie Nachimsona, na ul. Komsomoła i Karola Marksa. W dzielnicy Moskiewsko - Narwskiej tłum wygłodniałych rozgromił składy żywnościowe.

Trudno jest ustalić liczbę ofiar ostatnich wypadków, gdyż władze usilnie starają się utrzymać wszystko w tajemnicy.

Dotychczas Rosja sowiecka nie znała bezrobocia, stosując przymus pracy. W ciągu ostatniej zimy jednak liczba bezrobocych wzrosła w Leningradzie do 150.000, z powodu redukcyj w szeregu zakładów przemysłowych. Pozbawieni pracy robotnicy znajdują się w strasznem położeniu.

CHIŃCZYCY OPUSZCZAJĄ SZANGHAJ

202 okręty amerykańskie na Pacyfiku.



GENERAŁ SZIROZAWA
nowy głównodowodzący wojsk japońskich pod Szanghajem.

SUKCESY JAPOŃCZYKÓW.

LONDYN, 1.3. W dniu wczorajszym, jak również przez całą noc z poniedziałku na wtorek, toczyły się zaciekłe walki w rejonie Kjang-Wan. Miejscowość ta, licząca niedawno 150 tysięcy mieszkańców, jest dziś stosem rumowisk. Kilkakrotnie dochodziło do walk na bagnety.

NA PRZEDMIEŚCIU SZA-PEI.

Pod osłoną huraganowego ognia japońska piechota morska wtargnęła dziś o świcie do Sza - Pei, w którem od pocisków artyleryjskich wybuchły nowe pożary. Walka na bagnety i granaty ręczne trwała dwie godziny. Morskiej piechocie japońskiej udało się utrzymać część Sza-Pei. Do punktu tego są ściągane dalsze posiłki.

Również dziś rano japończycy zdobyli cmentarz pod Houg-Kju. W obecnej chwili (godzina 11 według czasu wsch.-azjat.) wojska japońskie przeprowadzają atak na dworzec północny.

Wojskom japońskim udało się zdobyć park miejski Hong-Kew. Obecnie kierunek natarcia jest południowo - zachodni, zagrażając połączeniom kolejowym chińskim. Straty z obu stron są wielkie.

UDANY NALOT.

Japońscy lotnicy zrzucili wczoraj kilkaset bomb na wieś Czen-Ju pod Szanghajem, gdzie mieściła się główna kwatera chińska. Wybuchy bomb rozniosły wszystkie zabudowania. Sztab chiński ewakuowano.

DOWÓDCA DYWIZJI JEŃCEM.

Do niewoli wzięto generała chińskiego. Wonga, dowódcę dywizji, broniącej Sza-Pei. Nastąpiło to po zdobyciu szturmem piechoty morskiej okopów chińskich.

PRZERWANIE FRONTU.

LONDYN, 1.3. Dzisiejsze walki pod Szanghajem będą miały prawdopodobnie wpływ decydujący na dalsze wypadki w Chinach. Atakiem japońskim kieruje gen. Szeraawa, któremu udało się przerwać front chiński między Sza-Pei a Kjang-Wan. Posiłki japońskie lądują bez przerwy.

FLOTA AMERYKAŃSKA.

NOWY JORK, 1.3. Dziś wyrusza cała niemal flota Stanów Zjednoczonych z oceanu Atlantyckiego na Pacyfik. Przeprawa przez kanał Panamski będzie niezwykle ciekawym eksperymentem. Przeprawienie ogromnej ilości statków wymaga wielu tygodni czasu. Po zakończeniu koncentracji u wybrzeży Kalifornji, flota atlantycka wyruszy w kierunku wysp Hawajskich, gdzie mają się odbyć wielkie manewry morskie.

LONDYN, 1.3. Ogólna liczba jednostek bojowych floty amerykańskiej, jaka zgromadzona będzie przy Hawajach, wynosi 202 okręty.

W obecnej sytuacji politycznej posunięcie rządu Stanów Zjednoczonych jest niewątpliwie demonstracją polityczną przeciwko Japonji i nie przyczyni się do załagodzenia konfliktu na Dalekim Wschodzie. Japonja napewno zwróci uwagę na ten manewr i prawdopodobnie poczyni ze swej strony kroki, które mogą wprowadzić dalsze zadrażnienia.

CHIŃCZYCY OPUSZCZAJĄ SZANGHAJ.

LONDYN, 1.3. Według ostatnich wiadomości, pobici Chińczycy opuszczają Szanghaj.



Z WALK ULICZNYCH W SZANGHAJU.
Żołnierze japońscy strzelają z dachu do Chińczyków.

Losowania pożyczki dol.

W DNIU WCZORAJSZYM.

Wygrana **40.000** dol. — 990412.
Wygrana **8000** dol. — 1164634.
Wygrane po **3000** dol. — 1210079 23921 820231.
Wygrane po **1000** dol. — 773519 344993 595535 526683 921935.
Po **500** dol. — 98119 435245 897967 1450727 0198 1607877 998375 582785 543984 1377296.
Po **100** dol. — 309160 96911 449550 1383262 547460 277585 294219 1332546 1021575 1199645 704632 1361215 1253615 1253611 976213 301332 52370 1314647 51922 1030525 870478 68419 18933 427491 474935 888739 1443561 278733 722740 574833 1227502 77445 429001 936582 191690 349582 1410786 585654 791851 1422495 1383667 548502 492497 242962 1390362 197101 345382 1211374 1300137 1413225 88262 559049 825952 332194 556799 1479151 579172 140619 1460350 1074665 3862 1193324 354729 654935 1262511 1184015 437475 214746 952120 660170 242372 820901 5590 805540 128283 900654 168698 150789 215439 1163897 1069889

NAPRĘŻONE STOSUNKI

JAPOŃSKO-SOWIECKIE.

PARYŻ, 1.3. Stosunki sowiecko-japońskie na Dalekim Wschodzie są w dalszym ciągu omawiane na łamach prasy francuskiej.

Lewicowy „Le Soir" konstatuje, że niezadowolenie Moskwy wzrasta. Nie dość tego, że japoński sztab generalny panuje w całej Mandżurji, lecz żywi on również zamiary w kierunku zaanektowania całego wschodu chińskiego, pozostającego częściowo pod kontrolą sowiecką.

Według obiegających pogłosek, pisze „Le Soir", Japonja na wypadek konfliktu z Sowietami nosi się z zamiarem zajęcia Władywostoku, coby zapewniło jej bazę operacyjną przeciwko eskadrom lotniczym Stanów Zjednoczonych.

Nowy cios w polski eksport

Niemcy podwajają stawki celne.

BERLIN, 1.3. Rząd Rzeszy Niemieckiej na ostatniem posiedzeniu rozpatrywał projekty dekretów, opracowanych przez ministra gospodarki i nadzwyczajnego komisarza oszczędnościowego oraz ministra rolnictwa, mające na celu wprowadzenie dalszych niezwykle wysokich podwyżek, stawek w niemieckiej taryfie celnej.

Projekty te, rzecz prosta, zaostrzą jeszcze bardziej wojnę celną między Polską a Niemcami. Obecnie nadtaryfa celna ma być podwojona, tk. że stawki celne na towary, importowane z krajów, nie mających traktatów handlowych z Niemcami, będą niezwykle wysokie i wprost uniemożliwią jakikolwiek import. Rzesza nie zawarła traktatu handlowego dotychczas tylko z trzema państwami, wchodzącemi w rachubę w bilansie handlowym, a mianowicie z Polską, Kanadą i Australją. Pozatem projekty te zwracają się przeciwko Francji, która od dłuższego czasu domaga się rewizji swego traktatu handlowego z Niemcami, grożąc wypowiedzeniem tego traktatu.

Brak traktatu handlowego polsko-niemieckiego przypisać należy wyłącznie winę stronie niemieckiej, ponieważ Sejm ratyfikował traktat handlowy, którego Reichstag dotychczas nie uchwalił.

Stolica Finlandji otoczona

przez rewolucjonistów.

RYGA, 1.3. W związku z mobilizacją zamożnych rolników. zorganizowanych w partji t. zw. lappowców, **sytuacja jest uważana za nader poważną.** Kierownictwo ruchu rewolucyjnego ogłosiło **proklamację, żądającą ustąpienia rządu** i wezwało wszystkich swoich zwolenników do ostrego pogotowia.

Na czele sił zbrojnych rewolucjonistów stanął generał Wallenius, który półtora roku temu dokonał zamachu na prezydenta Finlandji, uwożąc go samochodem. Rozporządza on licznemi kompanjami **karabinów maszynowych.** Lappowcy poprzecinali kable, wskutek czego telegrafy i telefony w stolicy są nieczynne i **łączność rządu w ten sposób z krajem zerwano.** Opanowano również radjostację, którą natychmiast wykorzystali do propagandy. Koncentracja sił lappowców trwa. Miejscowość Möntsölä jest oddalona od stolicy o 60 klm. Przybywające tam zbrojne oddziały chłopów domagają się niezwłocznego wyruszenia na Helsinki.

Rząd fiński wykazuje rozwagę, zimną krew i chęć uniknięcia dalszego zaognienia sytuacji. Niepodobna przewidzieć, którą drogę obierze: **dymisję własną, czy próbę zgniecenia ruchu.** Obrady rządu trwają bez przerwy, wprowadzono cenzurę czasopism, wysłano do strzeżenia szos i torów kolejowych w okolicy Helsinek oddziały wojskowe. Jak dotąd, obie strony nie zdradzają chęci rozpoczęcia bratobójczej walki.

Dziś wieczorem **zbiera się sejm finlandzki.** Socjaliści mają zażądać uznania lappowców za **organizacje nielegalną.** Rada ministrów uchwaliła nie ustąpić, dopóki posiada zaufanie parlamentu i prezydenta.

Na drodze do zbliżenia

FRANCJI I WŁOCH.

PARYŻ, 1.3. Korespondent „Kurjera Warszawskiego" donosi:

Nie ulega kwestji, że sam fakt opuszczenia areny politycznej przez Brianda nie mógł odbyć się bez pewnego rodzaju rewolucji w ministerstwie spraw zagranicznych. Gdy w dodatku Brianda zastąpił polityk tej miary i wykształcenia, indywidualność tak pełna odwagi i młodzieńczych porywów, jak Andrzej Tardieu, można było śmiało przewidzieć, że metody francuskiej polityki zagranicznej ulegną gruntownemu odnowieniu. Wprawdzie architektura gmachu ministerstwa pozostanie bez większych zmian, ale za to okna będą rozszerzone, szare stare tapety nabiorą modnych, żywych barw, specjalnie zaś wentylacja gmachu pozwoli wprowadzić do niego prądy świeżego, może nawet zbyt świeżego powietrza.

Już w swej deklaracji parlamentarnej Tardieu mówił pod adresem Anglji w słowach, które brzmiały nieznanym, dźwięcznym tonem i sprawiły nad Tamizą wrażenie nieoczekiwane.

Dzisiaj napewno w porozumieniu z Tardieu przemawia w tym samym duchu Poincare do Włoch, wyciągając serdecznie otwartą, pełną nadziei i obietnic dłoń w stronę Mussoliniego. Wśród faszystów włoskich, przebywających w Paryżu, artykuł Poincarego w „Excelsiorze" wywołał wrażenie piorunująco dodatnie, co świadczy o głębokiem życzeniu Rzymu porozumienia się z Francją. Obecnie wolno powiedzieć, że Briand, działając pod presją tajemniczych czynników, stale odmawiał spotkania z Mussolinim. Otóż, teraz niewątpliwie dojdzie do spotkania między Mussolinim a Tardieu, choć wrzask lóż zgóry w znacznym stopniu amortyzuje autorytet i patrjotyzm Poincarego.

Anegdotki

O NIEDOSZŁYM PREMJERZE

Painleve, któremu nie udało się stanąć na czele gabinetu, obudził w Paryżu wiele dyskusyj.

Pisma lewicowe paryskie przytaczają cały szereg aktów sabotażowych, których dopuszczano się pamiętnej nocy, gdy Painleve chciał tworzyć gabinet, by nie dopuścić do tego faktu.

Wszystkie cztery opony samocohdu, którym Painleve jechał do prezydenta, zostały pocięte niewidzialną ręką.

Gdy Painleve chciał telefonować do Genewy do Boncoura, linja telefoniczna nie działała. Natychmiastowe śledztwo wykazało przecięcie drutów telegraficznych oraz uszkodzenie kabli, ale sprawcy pozostali niewykryci.

Nazajutrz, po owej nieszczęsnej próbie tworzenia gabinetu, Painleve otrzymał list od gospodarza domu przy rue de Lille, który zamieszkuje.

List brzmiał:

„Szanowny Panie!

Zgodnie z kontraktem, zajmuje pan mieszkanie jako człowiek prywatny, tymczasem ubiegłej nocy biegało po schodach setki obcych ludzi. Budzili oni dozorcę, nie wymieniali, zgodnie z przyjętym zwyczajem, do kogo idą; niszczyli dywany na schodach i narażali na niepokój sąsiadów. Hałas był tak wielki, że policja pytała się o jego przyczynę. Proszę, by to się więcej nie powtórzyło. Pozostaję z szacunkiem.."

Biedny Painleve!

W parę dni po nieudanej próbie stworzenia gabinetu, Painleve oświadczył jednemu z dziennikarzy:

— Nareszcie, będę mógł jeść spokojnie. A jestem wielkim smakoszem. Mój przyjacielu, zapamiętaj sobie, nie zajmuj się nigdy polityką. To paskudne zajęcie! Zresztą, ten gabinet się nie utrzyma. To sałata bez oliwy i bez octu!

Zapytany o Tardieu, odpowiedział:

— Inteligentny ten... niepoń!

Potem mówił z czułością o Briandzie i ze złością o Clemenceau.

Zakończył:

— Zostawmy go.. zresztą. Niech sobie przebywa na tamtym świecie ze swemi błędami i sławą.

DALEKI WSCHÓD I BLISKI ZACHÓD

AKTUALNE ROZWAŻANIA GEN. WŁ. SIKORSKIEGO.

W związku z sytuacją, jaka się wytworzyła na terenie międzynarodowym z powodu „małej wojny" na Dalekim Wschodzie i bezradności w tej sprawie Ligi Narodów zamieszcza aktualne rozważania gen. Władysław Sikorski na łamach „Kurjera Warszawskiego".

Rozwijająca się na Dalekim Wschodzie „mała wojna", nabiera po swem przekroczeniu granic Mandżurji i przeniesieniu się do Szanghaju, światowego znaczenia, wobec stopniowego wciągnięcia w grę wielkich problmeatów Pacyfiku. Już dzisiaj nasunąć nam ona musi niejedną poważną refleksję.

Raz dlatego, że na tym żywym przykładzie stwierdzamy niezbicie kruchość i słabość polityki, opierającej bezpieczeństwo państwa wyłącznie na zawodnych w tym względzie układach i traktatach międzynarodowych. Dla nas, Polaków, ponadto jest ważne stwierdzenie, istniejącej w dalszym ciągu możliwości sprowokowania wojny, bez ściągnięcia na siebie gromów, przewidzianych paktem Ligi Narodów.

Japończycy są bez wątpienia niezwykle ważną, przeciwbolszewicką ostoją na Dalekim Wschodzie, pogrążonym oddawna w anarchji i w beznadziejnym chaosie. Tutaj więc ma przedewszystkiem swe źródło nasza zrozumiała i w obecnych warunkach sympatja dla tego dzielnego i mądrego narodu.

Nie może nam ona jednak przesłonić rzeczywistości, zgodnie z którą Japonja jest w swym zatargu z Chinami napastnikiem (agressorem). Stwierdza to chyba dostatecznie fakt rozpoczęcia wojny przez Japończyków, oraz prowadzenie jej na terytorjum chińskiem. A jednak nawet w Genewie rozpatrywano poważnie tezę, pomawiającą Chińczyków o napad (agressję), której dopuścić się oni mieli, ogłaszając bojkot towarów japońskich i tolerując nieprzejednaną wobec państwa wschodzącego słońca politykę nankińskiego rządu!

Nie mniej pouczającą jest próba, dokonana ostatnio w Genewie, celem pierwszego zastosowania paktu Ligi dla pokojowego zażegnania zbrojnego konfliktu. Zawiodła ona na całej linji, WYKAZUJĄC ZUPEŁNĄ NIEMOC INSTYTUCJI GENEWSKIEJ. Japonja mianowicie, uznawszy Ligę za niezdolną do ochrony swych praw, nabytych w Chinach i wchodzących tam w grę interesów jej obywateli, przeszła do działań wojennych w ich obronie, nie zachowując nawet, przewidzianego paktem, sześciomiesięcznego terminu. Uczyniła to bez względu na niebezpieczeństwo wojny, którą pakt wyraźnie grozi i to w imieniu wszystkich członków Ligi państwu któreby się wyłamało z uroczyście przez siebie zaakceptowanej solidarności.

W odpowiedzi na ultimatum Japonji i podjęcie przez nią wojny, Liga nie zdobyła się na zastosowanie do agressora NAWET SANKCJI NATURY MORALNEJ. O sankcjach wojskowych i ekonomicznych nie wspominam wcale, gdyż w obecnych warunkach nie wierzyli w nie i zawodowi entuzjaści Ligi. A zatem, rozwijający się dalej konsekwentnie, na oczach bezradnego areopagu genewskiego, konflikt Chin i Japonji, rozstrzygnie się nie nad Lemanem, lecz pod Szanghajem. Trudno bowiem przypuścić, ażeby ogólne zgromadzenie Ligi, zwołane na 3 marca, zmienić mogło w czemkolwiek tę tragiczną dla niej sytuację. Jeżeli zaś zawiedzie rachuba na olbrzymie, lecz pogrążone naogół w bezwładzie zasoby chińskie, tak, jak zawiodła już spekulacja na rewolucję w Tokio, Japonja może wygrać na całej linji zaryzykowaną przez siebie stawkę. Zawód, któryby spotkał przytem Chińczyków(łudzonych nie od dzisiaj przez genewskich pacyfistów, byłby wysoce znamienny i niezmiernie pouczający.

Jakkolwiek bowiem twierdzenie ambasadora Sato, że Pakt Ligi nie odpowiada stosunkom Dalekiego Wschodu, nie jest pozbawione w pewnym zakresie słuszności, to jednak ten pociągający przykład bezkarnej agresji zachęcić może do naśladownictwa i europejskich partnerów Ligi. Stać się to może na naszem pograniczu z Rzeszą, gdzie nie z polskiej winy istnieją warunki, sprzyjające wybuchowi każdego szaleństwa.

W roku 1866 Prusy sprowokowały wojnę z Austrją, ażeby otworzyć sobie drogę do kierowniczego stanowiska w konferencji niemieckiej. Cztery lata później Bismarck powtórzył cynicznie ten sam eksperyment i wywołał wojnę z Francją, zmierzając do utworzenia cesarstwa, proklamowanego następnie pod egidą zwycięskich Prus, w Wersalu. W 44 lat potem Niemcy cesarskie wyruszyły znowuż spontanicznie w pole. ażeby tym razem sięgnąć po europejską, a nawet ogólno-światową hegemonję.

Czyż Prusacy cofną się obecnie przed nową prowokacją, gdy wmówili już prawie całemu narodowi niemieckiemu, że ponowne zagrabienie polskiego Pomorza i Górnego Śląska jest nieodzownym warunkiem jego egzystencji? Czyż zatrzymają ich na tej drodze układy międzynarodowe, których słabość rzuca się dzisiaj każdemu w oczy? Czy, wręcz przeciwnie, nie zechcą oni postawić Ligi Narodów wobec faktów dokonanych w dogodnym dla siebie momencie, szczególnie, gdy się przekonają, że rachuba na oszustwo pokojowe rewizji granic jest absurdem? Są to pytania, nad któremi głęboko zastanowić się należy w Polsce i mieć je w pamięci, nawet wówczas, gdyby Hitler nie zagarnął w najbliższym czasie pełni władzy w Rzeszy.

Wojna jest dzisiaj niemożliwą bez zgody na nią większości narodu. Nie grozi ona również państwom, żyjącym w pokoju i sąsiedzkiej zgodzie. Zawsze natomiast wybuch wojny poprzedzają spory i kłótnie polityczne, które wytwarzają na tyle zapalną atmosferę, że byle przypadek doprowadzić może powaśnione ze sobą narody do zbrojnego konfliktu. Na tem tle żywiołowa, prawie zoologiczna nienawiść do Francuzów i Polaków, głoszona powszechnie w Niemczech powojennych, nabiera specjalnego dla pokoju groźnego znaczenia.

Niemcy rozporządzają dzisiaj nieliczną, lecz świetnie zaopatrzoną i złożoną z pierwszorzędnych specjalistów, siłą zbrojną. Nawet ich fachowcy przyznają otwarcie, że daleko liczniejsze, lecz napoły milicyjnie wyszkolone armje nie są dla Reichswehry groźne. Wiadomo również, jak wielką rolę odgrywa w nowoczesnej wojnie motoryzacja i mechanizacja wojsk, o które w kraju tak potężnego przemysłu, jak niemiecki, jest bardzo łatwo.

Obecne przeto SIŁY ZBROJNE RZESZY NADAJĄ SIĘ SZCZEGÓLNIE DO ZORGANIZOWANIA NAGŁEGO, OPARTEGO NA NIESPODZIANCE, a przez to druzgocącego najazdu. A nie zapominajmy, że dla zajęcia zbrojną ręką Pomorza wystarczyćby mogła — w razie zaniedbań z naszej strony — armja wysokiego pogotowia, którą jest, uzupełniona wyszkolonym przez siebie żołnierzem, Reichswehra. Armja terytorjalna, niezbędna w normalnych warunkach do okupowania zdobytych obszarów, jest tutaj niepotrzebna. Oddziały Reichswehry wystarczą, aż nadto, w razie odniesionego przez nie na wstępie zwycięstwa, dla utrzymania zajętego terytorjum i to bez obawy odcięcia od własnych podstaw operacyjnych. Znajdą się one bowiem po obydwóch stronach „korytarza pomorskiego" i na terytorjum wolnego miasta Gdańska.

Stawiając w ten sposób Ligę Narodów przed faktem dokonanym, Niemcy podjęliby niechybnie starania o jej cichą aprobatę, powołując się na dobrze znane argumenty, które pomimo swej fikcyjności, mogłyby wówczas wprowadzić w błąd opinję świata. Nie jest nawet wykluczone, że gdybyśmy przeszli w spóźnionym terminie do kontrakcji, podejmowanej w obronie swych najświętszych praw, moglibyśmy być pomówieni przez integralnych pacyfistów o agresję...

Niema już chyba dzisiaj między nami nikogo, ktoby nie rozumiał, że Polska, ażeby rozwinąć swe wielkie i przyrodzone siły, potrzebuje przedewszystkiem pokoju. Przykłady jednak, jakie stawia przed naszemi oczyma chińsko-japońska wojna, pouczają nas ponownie, że naród polski, aby żyć i pracować w bezpieczeństwie, musi być nadewszystko silnym.

Historja natomiast nie przebaczyłaby nam tego nigdy, gdybyśmy, wbrew jej wyraźnym ostrzeżeniom — nie uczynili dzisiaj wszystkiego, co jest niezbędne dla natychmiastowego sparowania ewentualnego uderzenia niemieckiego na zachodzie granic państwa. Rozbićby się ono musiało w puch o dobrze pomyślaną i w czas przygotowaną, a przez to błyskawiczną i bezwzględnie skuteczną reakcję z naszej strony.

Armja automatów

Ciekawa charakterystyka armji japońskiej.

Profesor Neville Whymant, b. profesor języka chińskiego w jednym z uniwersytetów japońskich, gruntowny znawca armji japońskiej, ogłasza w jednem z pism angielskich ciekawe dane o wojsku japońskiem i jego wartości moralnej i materjalnej.

Armja japońska — pisze prof. Whymant — jest wzorowana na niemieckiej. W żołnierzu japońskim jest coś nieludzko mechanicznego, zarówno gdy ćwiczy na placu ćwiczeń, jak i wtedy, gdy idzie na śmierć na polu bitwy. Są to doskonałe automaty, zasługujące całkowicie na miano „robotów"... Podobna do wielkiej maszyny, armja ta może zmiażdżyć wroga z nieubłaganą precyzją, lecz w obliczu dobrej strategji i zręczności staje się bezradną.

Gdy mieszkałem w Japonji — opowiada prof. Whymant — zajmowałem stanowisko, które uprawniało mnie do pozdrowień wojskowych. Miałem niejednokrotnie okazję rozmawiania z japońskimi oficerami; w rozmowach tych porównywaliśmy nasze wzajemne doświadczenia wojenne. Opowiadałem im, jak zadowoleni bywaliśmy na froncie francuskim, gdy nasz oddział luzowano i mogliśmy udać się na odpoczynek. Moi japońscy przyjaciele nie mogli tego w żaden sposób zrozumieć. Jakto? wycofać się z linji dla odpoczynku, gdy trzeba było niszczyć wroga? To ich denerwowało.

My, europejczycy, uważamy wojnę za przykry obowiązek. Inaczej Japończycy. Dla nich wojna jest najmilszem zajęciem: **umrzeć na polu bitwy jest najszczytniejszem zakończeniem życia ziemskiego.** W przekonaniu tem tkwi wiara szintozyjska, japońska odmiana chińskiego kultu przodków. Wierzą oni, że ich przodkowie krążą dokoła nich i interesują się dokładnie wszystkiemi ich czynami. Szczególnie dzieje się to na polu bitwy, gdzie zmarli przodkowie asystują żyjącym i z baczną uwagą śledzą zachowanie się każdego żołnierza. Jeżeli ktoś zachowuje się niegodnie podczas walki, zostaje potępiony przez krążące duchy. **Pokazać plecy i uciec — jest taką hańbą, że nawet koledzy winni zastrzelić nędznika.** Za karę jego najbliższa inkarnacja będzie miała prawdopodobnie postać gada albo jakiegoś obrzydliwego owada.

W Japonji panuje wiara, że Japończycy dzisiejsi są potomkami bogów, którzy ongiś zstąpili na ziemię ze szczytu Fudżi-Jamy. Legenda ta — twierdzi prof. Whymant, skrystalizowała się w tak fantastyczną wiarę, że nacjonalizm japoński jest najpotężniejszym ze wszystkich nacjonalizmów świata. Japończycy uważają się za rasę „niebiańską", wywodzącą się z niebios, czego najlepszym dowodem jest rozpowszechniony pogląd, że życie kilku cudzoziemców może odkupić życie jednego Japończyka. Gorący patrjotyzm Francuzów jest niczem w porównaniu z fanatyzmem patrjotycznym Japończyków; ożywia on walczące wojska trudną do opisania emocją. Przytem trzeba wziąć pod uwagę niezwykły hart nerwów tego narodu. **Wśród Japończyków zaburzenia nerwowe są rzeczą zupełnie nieznaną: operacje chirurgiczne są tam często dokonywane bez środków znieczulających.**

Taka jest armja japońska. Żołnierz japoński jest zdolny do wielu rzeczy, do których nie nadaje się żadne wojsko na świecie. Umie on walczyć — i chce walczyć, odżywiając się rzadko skąpo. Potrafi gołą ręką kopać szańce dla dział polowych. Umie podkopać się pod pozycje nieprzyjacielskie, idąc na pewną śmierć. Podczas wojny rosyjsko-japońskiej ulubioną metodą dowództwa japońskiego było wysyłanie do ataku pierwszej fali „śmiertelnej", przeznaczonej na niechybną śmierć: po niej dopiero szły następne fale tyraljerki, które obsadzały pozycje nieprzyjacielskie. Oprócz ślepego patrjotyzmu i fanatycznej odwagi, żołnierz japoński posiada jeszcze jedną cechę, godną podkreślenia; jest nią **jakaś dziwna sztywność i maszynowy zaiste brak wyobraźni,** który czyni z niego wątpliwą siłę bojową przy najmniejszym zetknięciu się z elementem nieoczekiwanym. Umysł Japończyka jest **formalistyczny i precyzyjny.**

Na dowód swego twierdzenia prof. Whymant przytacza zdarzenie, jakiego był świadkiem podczas wielkiego trzęsienia ziemi w r. 1923. Zniszczyło ono znaczną część Jokohamy i Tokio. Tysiące konających leżały pod gruzami. Lekarze i robotnicy pracowali gorączkowo na ruinach. Podczas tego trzy bataljony piechoty ćwiczyły się w skupieniu, z regulaminem w ręku, na pobliskim placu ćwiczeń! Napróżno lekarz błagał dowódcę, aby pozwolił swoim żołnierzom nieść pomoc nieszczęśliwym ofiarom katastrofy. Oficer odmówił, uważając, że byłoby to sprzeczne z regulaminem... Zresztą zgodził się zatelefonować do Tokio i poprosić o specjalne zezwolenie. 24 godziny trwała naprawa uszkodzonej części sieci telefonicznej, tymczasem żołnierze pełnili swe obowiązki, jakgdyby nic się nie stało. Dopiero nazajutrz połączenie telefoniczne zostało przywrócone i oficer otrzymał pozwolenie użycia żołnierzy przy rozkopywaniu ruin.

Prof. Whymant sądzi, że brak imaginacji, inicjatywy i zdolności przystosowania się stanowią tak poważne braki armji japońskiej, że uczynią ją one niezdolną do prowadzenia poważnej wojny z poważnym przeciwnikiem.

Czy prof. Whymant ma rację, najbliższa przyszłość pokaże.

R. W.

Z DNIA.

ŻYDZI JAKO POLACY W LIDZE.

P. pos. Mackiewicz, wróciwszy z Genewy, pisze (Słowo nr. 45):

..— ...Urzędnicy Ligi Narodów, Polacy, to znaczy panowie i panie: Rajchman, Ginzburg, Wasserberger, Kaseuelenbogen, Rudenschwanz (nie wiem, czy wszystkie nazwiska, które mi były podane, ściśle odpowiadają rzeczywistości, lecz nie o to tu chodzi), uważają się jedynie za Ligowców, ich patrjotyzm jest międzynarodowy, ich uczucia pacyfistyczne i kropka... Oto p. Rajchman, Polak, zajmujący wyższe od innych Polaków stanowisko w hierarchji Ligi Narodów, stał się właśnie w tych tygodniach ostatnich centrum pro-chińskiej i antyjapońskiej zjadliwej propagandy. Nic w tem niema dziwnego. Pan Rajchman jest żydem, ale nie żydem narodowym, czy wyznaniowym, lecz żydem związanym najzupełniej z ideologją międzynarodowego pacyfizmu za wszelką cenę, żydem demokratą, drobnomieszczańskim demokratą, jakby powiedzieli bolszewicy... Chciałbym postawić wszystkie kropki nad i i pisać bezwzględnie szczerze i dlatego zaznaczam, że nie jestem antysemitą, lecz fakt, że zarówno w Lidze Narodów, jak w polskiej delegacji przy Lidze Narodów, jesteśmy prawie wyłącznie przez samych żydów reprezentowani, stwarza zarówno dla nich, jak i dla nas to, co Francuzi określają wyrazami: pozycja delikatna".

Dla Polski jest to raczej, zarówno ze strony tych żydów, jak ze strony Rządu, który bezradnie patrzy na ten stan rzeczy, pozycja raczej niedelikatna.

PROGRAM HITLEROWCÓW W SPRAWIE ŻYDOWSKIEJ.

Jak donosi żydowska agencja telegraficzna, w Berlinie ogłoszono program wyborczy narodowych socjalistów.

Oto główne hasła tego programu:

1) Żyd nie jest obywatelem państwa i powinien podlegać ustawodawstwu o obcokrajowcach.

2) Ani jeden żyd nie może być zatrudniony w urzędach państwowych lub komunalnych.

3) Państwo w pierwszym rzędzie powinno zaopatrzyć w żywność obywateli państwa. Jeśli jest za mało żywności, należy wysłać wszystkich żydów.

4) Podlegają deportacji z kraju wszyscy żydzi, którzy osiedlili się w Niemczech od sierpnia 1914 r.

5) Żydom należy zabronić redagowania pism i współpracy w prasie.

6) Religje chrześcijańskie skorzystają z całkowitej swobody. Religję żydowską należy zwalczać, ponieważ jest materjalistyczna.

7) Należy przeprowadzić reformę rolną poprzez wywłaszczenie żydów z gruntów i domów, które do nich należą.

Również hitlerowcy rozwinęli ożywioną działalność, kolportując tysiące odezw i ulotek antyżydowskich.

PREMJERA W TEATRZE.

SZTUBA

trochę komedji i trochę dramatu w 3 aktach K. Leczyckiego.

„Sztubę" napisał w.niain'n i poraz pierwszy wystawiono ją w Wilnie, gdzie narobiła sporo hałasu z racji nieprzychylnego wobec niej stanowiska władz szkolnych i administracyjnych. Władze szkolne wysunęły argument, że ze względu na młodzież szkolną nie należałoby krytykować i ośmieszać członków rady pedagogicznej, egzaminów dojrzałości i systemu wychowania. Argumentacja ta jest słuszna o tyle, o ile akcja „Sztuby" rozgrywałaby się w wyraźnie oznaczonem gimnazjum, gdyby nazwiska nauczycieli i dyrektora były autentyczne i gdyby samo zdarzenie było tak głośne, że nie budziłaby się żadna wątpliwość co do tego, kogo autor ma na myśli. Dlatego to niebezpieczne dla powagi szkół są rzeczywiste zdarzenia szkolne, podane w dziennikach, a nie przedstawienie tarć między dwoma odmiennemi prądami pedagogicznemi, co właśnie jest treścią „Sztuby".

Reprezentantem stosowania w szkole surowej dyscypliny jest dyrektor, a pedagogiem, który chce budzić nie strach w swych uczniach, ale entuzjazm, nie żandarmem chce być, lecz przyjacielem młodzieży — jest profesor Stanisław. I dyrektor i profesor Stanisław kochają swój zawód i młodzież. Każdy z nich jednak innemi dąży drogami do jednego celu. Sympatja autora jest raczej po stronie Stanisława, ale rozsądek nakazuje przyznać wiele słuszności dyrektorowi, który, pełniąc swe odpowiedzialne obowiązki na prowincji, wie, do czego w praktyce prowadzą ładnie brzmiące idee pedagogiczne, powstałe przy zielonych stołach biur ministerjalnych. Wie, że młodzież trzeba kochać, ale to nie znaczy, aby jej pobłażać. Teorja o budzeniu w uczniach entuzjazmu do wiedzy, zamiast strachu przed stopniem niedostatecznym, jest, oczywiście, możliwa do praktycznego zastosowania. Również pożyteczną jest rzeczą, gdy nauczyciel szanuje i odpowiednio ocenia indywidualność każdego z uczniów, a nie traktuje klasy, jak zbiorowiska mniej więcej jednakowych nieuków i urwipołciów. Ale by się móc zastosować do wskazań pedagogicznych profesora Stanisława, musiałby nauczyciel mieć w klasie nie 40, 50, albo więcej uczniów, ale o wiele mniej, niż połowę tej liczby i sam musiałby mieć dużo entuzjazmu, o co znowu jest trudno przy ciągłych obniżkach poborów i niepewności jutra.

„Sztuba" jest sztuką interesującą i nawet niepozbawioną doraźnej aktualności wobec rozgrywającej się właśnie w Sejmie batalji szkolnej. Prócz zwykłej publiczności, którą ściąga do teatru rozgłos „Sztuby", winni się zjawić na widowni przedewszystkiem nauczyciele, którym sztuka Leczyckiego dostarczy sporo tematu do dyskusji i zabawi np. realizmem posiedzenia rady pedagogicznej.

Warto iść do teatru tembardziej, że sztuka pod reżyserską batutą p. Golaszewskiego została wystawiona starannie, a p. Szafrański w roli prof. Stanisława dał piękny typ entuzjasty „dobrego belfra". Surowość i powagę godnie reprezentował p. Pałański, a starcze niedołęstwo p. Tański. Bardzo dobrze zagrał rolę ucznia Stabelskiego p. Horowicz. Uczniów, uczenice i nauczycielki grali z werwą pp.: Tańska, Arciszewska, Sobotkowska, Gorecka, Orchoń, Nawrocki i inni.

K. Ć—rk.

DZIAŁALNOŚĆ PCK. W POW. BĘDZIŃSKIM.

Tegoroczne walne zebranie oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża na powiat Będziński odbyło się w dniu 21 ub. m. w sali Rady miejskiej w Sosnowcu.

Zagajając zebranie prezes zarządu oddziału dr. Ryder powitał zebranych, a następnie scharakteryzował pokrótce główne zadanie Czerwonego Krzyża.

Po zagajeniu zebrania przez prezesa zarządu zebrani powołali na przewodniczącego p. dyr. Wąsowicza, na wiceprzewodniczącego p. dr. Bekkera i na sekretarza p. Tajchmana. Zaproponowany porządek dzienny obrad został przyjęty i po odczytaniu i przyjęciu protokułu z poprzedniego zebrania prezes zarządu p. dr. Ryder złożył obszerne i wyczerpujące sprawozdanie ogólne za rok 1931.

Ze sprawozdania zebrani dowiedzieli się o dość obfitem zaopatrzeniu dwu magazynów jeden ze sprzętem sanitarnym, drugi z taborem, które specjalna komisja szacunkowa oszacowała na 87.695.50 zł. Sprawozdanie prezesa zarządu przytaczało i działalność pokojową obejmującą przewożenie chorych karetką sanitarną, wysyłanie sióstr do pielęgnacji, prowadzenie stacji opieki nad dzieckiem i matką, udział w pracy komitetów pomocy bezrobocznym czy to w postaci samodzielnego prowadzenia kuchen, czy to w porozumieniu z samorządami i pokrewnemi instytucjami społecznemi. Duży dział stanowią Koła młodzieży P. C. K. organizowane przez oddział na terenie szkół powszechnych i średnich.

Następnie skarbnik zarządu p. dyr. Lewandowski złożył sprawozdanie finansowe i z wykonania budżetu oraz bilans. Obrót pieniężny w roku sprawozdawczym wyraził się kwotą zł. 135.674.37, bilans zaś zarówno w stanie czynnym jak i biernym kwotą zł. 105.307.98. Po przyjęciu odczytanego protokułu Komisji rewizyjnej zebrani na wniosek tej komisji jednogłośnie wyrazili zarządowi absolutorjum za rok 1931.

Budżet na rok 1932 referował skarbnik zarządu p. dyr. Lewandowski. Proponowany budżet, zamykający się zarówno po stronie wydatków jak i dochodów sumą zł. 76.650,00 walne zebranie zatwierdziło. Na miejsce wybalotowanych czterech członków zarządu, a mianowicie pp.: dyr. **Dobrzańskiego, nacz. Kamińskiego, dr. Rydera i dyr. Wosińskiego** wybrano pp.: dyr. **Błażejewicza, mjr. Korzeniowskiego, dr. Rydera (ponownie) i mgr. Wasilewskiego.** Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: **plk. Rarogiewicza, dyr. Dobrzańskiego i dyr. Wosińskiego.**

Na delegatów oddziału na walne zebranie okręgu P. C. K. w Kielcach, oprócz prezesa oddziału, wybrano pp.: **dyr. Błażejewicza, dyr. Lewandowskiego, inż. Berbecką i dr. Budzyńskiego.**

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

2 Środa — **Dziś** Heleny wd. **Jutro** Kunegundy. Wschód słońca 6 m. 21. Zachód „ 17 m. 17.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC
ZAGŁĘBIE: Trader-Horn.
PAŁACE: Najeźdźcy.

DĄBROWA
ARS: Miljon.

ZAWIERCIE
STELLA: Ułani! Ułani!
ARLEKIN: Hadżi Murat.

× **UROCZYSTOŚĆ KU CZCI PAPIEŻA.** W niedzielę 28 lutego w szkole S.S. Karmelitanek Dziec. Jezus, ul. Wiejska 25 w Sosnowcu odbyła się uroczysta akademja ku czci Papieża Piusa XI. Na program złożyły się artystycznie wykonane przez dzieci i uczennice: referaty, deklamacje, żywe obrazy, muzyka na fortepianie i śpiewy.

× **P. WOJEWODA W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM.** W związku z sytuacją strajkową w Zagłębiu Dąbrowskiem bawił w dniu wczorajszym p. wojewoda Paciorkowski oraz szef wydziału bezpieczeństwa województwa Kieleckiego p. Żwirski.

× **NIEPRAWDZIWE POGŁOSKI.** W Dąbrowie rozeszły się pogłoski, jakoby robotnicy miejscy wysyłani byli przez Magistrat na kopalnie do ładowania węgla do wagonów. W związku z tem zwróciliśmy się do Magistratu o wyjaśnienie, na co od wiceprezydenta p. Trzęsimiecha otrzymaliśmy odpowiedź, że tego rodzaju wersje są z gruntu fałszywe, rozsiewane przez ludzi złej woli.

Sprawa polega na tem, że kiedy w pierwszych dniach strajku górniczego komuniści zaczęli terroryzować i utrudniać dostęp na kopalnie robotnikom, zajętym przy kotłach i maszynach, zarząd kopalni Paryż, gdzie istnieje wodociąg miejski, zawiadomił Magistrat, iż z uwagi na wspomniane powyżej przeszkody nie bierze odpowiedzialności za normalne dostarczanie dla miasta wody. Wobec tego, że pozbawienie ludności wody groziłoby fatalnemi następstwami, Magistrat zaangażował 10 robotników, którzy po 3 na zmianę zajęci są dowożeniem węgla do kotłów na kopalni Paryż i dzięki temu wodociąg miejski funkcjonuje normalnie. Stąd prawdopodobnie powstała bezsensowna pogłoska o wysyłaniu przez Magistrat robotników miejskich do ładowania węgla do wagonów.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś w środę 2 bm. o godz. 8.30 wiecz. entuzjastycznie przyjęta przez publiczność i prasę sztuka Kazimierza Leczyckiego „SZTUBA", której aktualny problem reformy szkolnej wywołał zainteresowanie naszej inteligencji. Ceny popularne od 80 gr. do 2.60 zł.

W piątek 4 bm. o godz. 8.30 wiecz. po cenach zniżonych od 50 gr. do 1.90 zł. zwietna komedja sensacyjna „POCIĄG WIDMO".

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Środa 2 — „Ich synowa".
Czwartek 3 — „Cioclo".

× **NIE SKORZYSTANO Z OFERTY.** W związku z podaną przez nas wiadomością o skardze Prokuratorji generalnej przeciwko Stanisławowi Piłsudskiemu o poszkodowanie skarbu państwa na sumę około 700 tysięcy zł. w związku z jego tranzakcjami handlowemi, trzeba dodać, iż osoba Stanisława Piłsudskiego nie jest obca samorządom miast Zagłębia, którym Piłsudski w 1927 r. proponował pośrednictwo w uzyskaniu inwestycyjnych pożyczek krajowych i zagranicznych. Oferta Piłsudskiego nie osiągnęła jednak pożądanego wyniku, gdyż mimo dość długotrwałej korespondencji w tej sprawie, samorządy z poświęcenia i pożyczek nie skorzystały.

× **KOMUNIŚCI W OPAŁACH.** W zamieszczonej wczoraj notatce w sprawie zajść w Czeladzi nadmieniliśmy, iż zebrane tłumy nie mogły się dostać na cmentarz, bowiem brama cmentarna była zamknięta przez policję, a otwarta była jedynie wąska furtka.

Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła, brama cmentarna była zamknięta nie przez policję, lecz przez grabarza, który widząc, że niema pogrzebu, bramy nie otwierał i dopiero na skutek nakazu policji, pragnącej ułatwić zebranym dostęp na cmentarz, brama została otwarta.

× **FALA ZNIŻEK.** Podjęta w licznych miastach akcja w kierunku zniżki cen energji elektrycznej, lokali sklepowych zaczyna zataczać coraz szersze kręgi i stopniowo obejmuje nowe dziedziny.

Ostatnio np. jak donosi „Lwowianin" we Lwowie, dzięki staraniom właścicieli miejskiej, zostały obniżone opłaty za wodę i kanalizację. Jest rzeczą zrozumiałą, że skutkiem pogłębiającego się kryzysu gospodarczego i obniżania płac, siłą rzeczy musi nastąpić redukcja wszelkiego rodzaju opłat i świadczeń.

Z SALI ODCZYTOWEJ.

Na froncie kultury

I OŚWIATY.

W ub. sobotę w sali Stowarzyszenia techników w Sosnowcu odbył się pierwszy wykład z cyklu wykładów organizowanych przez 3 stowarzyszeń naukowo - oświatowych pod egidą Polskiej Macierzy Szkolnej. Wykład miał prof. Reybekiel na temat „Wstęp do psychologji z uwzględnieniem psychologji grupy".

Przed przystąpieniem do właściwego tematu prof. Reybekiel wyjaśnił powody, które skłoniły pięć stowarzyszeń do organizacji wykładów. Zadecydowała tutaj świadomość tego, o czem pisał nestor pisarzów polskich Aleksander Świętochowski, że zainteresowania w dobie współczesnej gospodarcze, związane z naszemi potrzebami duchowemi i umysłowemi, których nie wolno zaniedbywać o ile nie chcemy doprowadzić do katastrofalnych rezultatów, znaczonych cofaniem się cywilizacji i kultury.

Pomimo pesymistycznych poglądów co do powodzenia organizowanych wykładów, wymieniane już w poprzednich wzmiankach prasowych stowarzyszenia zdecydowały się przystąpić do akcji wykładowo - odczytowej.

Następnie prof. Reybekiel przystąpił do omawiania właściwego tematu. Temat nie obejmuje wykładu całego o psychologji, ponieważ na to, aby wyczerpać go potrzebny byłby conajmniej rok oraz odpowiednie urządzenia dla doświadczeń. Główną treścią wykładów będzie uwzględnienie psychologji grupy od najniższych szczebli do najwyższego szczebla, jakim jest naród. W dalszym ciągu wykładu prof. Reybekiel omówił samo pojęcie psychologji.

Zebrana elita intelektualna Sosnowca wysłuchała z ogromnym zainteresowaniem wykładu prof. Reybekiela. Następny wykład odbędzie się dzisiaj we środę w tej samej sali o godz. 6.30 wiecz. Ponieważ prof. Reybekiel przed każdym wykładem dawać będzie krótkie streszczenie poprzedniego więc, kto nie był na pierwszym, będzie miał na drugim całość.

Nadmienić trzeba, że na wykładzie nie było tych osób, które zajmują się działalnością społeczną i polityczną. A niewątpliwie wykłady dostarczają wiele cennego materjału myślowego.

× **WYKŁAD PROF. DR. A. REYBEKIELA.** Dzisiaj w sali Stowarzyszenia techników w Sosnowcu o godz. 6.30 wiecz. odbędzie się drugi z kolei wykład prof. dr. A. Reybekiela na temat „Wstęp do psychologji z uwzględnieniem psychologji grupy". Sprawozdanie z poprzedniego wykładu dajemy na innem miejscu. Ciekawy temat wykładów powinien zainteresować szersze koła inteligencji sosnowieckiej.

Uznanie dla działalności

KS. WEBERA W SIEWIERZU.

Z Siewierza otrzymaliśmy zbiorowe pismo, w którem parafjanie wyrażają duże uznanie dla usilnej i owocnej pracy miejscowego ks. wikarjusza Emanuela Webera, oraz szczery żal z powodu przeniesienia zasłużonego kapłana do Nowego Kamińska. Ks. Weber na pierwszej swej parafji w Siewierzu rozwinął niezwykle pożyteczną działalność. Przedewszystkiem dzielny kapłan zajął się zorganizowaniem Stow. młodzieży polskiej męskiej i żeńskiej i postawieniem ich na odpowiednim poziomie. Pozatem, już w pierwszym roku swego pobytu w Siewierzu ks. Weber z dobrowolnych składek zebrał fundusz na założenie w kościele oświetlenia elektrycznego i na kupno pięknych jasełek, a w następnym roku dzięki wytężonej pracy i zabiegom zebrał w ciągu miesiąca 8500 zł. na odnowienie kościoła. Dzięki temu zabytkowa świątynia została artystycznie odnowiona. Pracę tę wykonał prof. Dowmont. Całość kosztowała 12.500 zł. Następnie niestrudzony pasterz zajął się zbieraniem ofiar na kupno posadzki w kościele i na ten cel przy pomocy Stow. młodzieży polskiej zebrano już 1386 zł. Niestety, po dwóch i pół latach pobytu w parafji, ks. Weber został przeniesiony na inną placówkę. Przezacnemu kapłanowi i zasłużonemu działaczowi parafjanie składają tą drogą serdeczne podziękowanie za ofiarną pracę i życzą Mu wszelkiej pomyślności na nowym terenie.

NA DRODZE DO LIKWIDACJI STRAJKU

We wtorek strajkowało na kopalniach większych Zagłębia Dąbrowskiego 9253 robotników. Na obserwacji pracowało 1629 robotników, na małych kopalniach 830. Na Jowiszu zjechało na dół 240 robotników, kilkudziesięciu robotników zjechało na dół na Grodźcu do naprawy budynków. Wszędzie panował zupełny spokój, żadnych prób teroru nigdzie nie było.

W dniu wczorajszym największe zainteresowanie budziła konferencja delegatów CZG., na której zapaść miały postanowienia co do dalszej akcji.

Na konferencję tę przybyło 250 delegatów z Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego. Przewodniczył p. Anton Kczubka, prezes CZG. Na konferencji tej delegaci kopalni Niwka i Milowice opowiedzieli się za przerwaniem strajku, inni byli zdania, że strajk należy kontynuować dalej. Po referacie kierownika akcji strajkowej sekretarza p. Bielnika zapadła uchwała treści następującej:

REZOLUCJA CZG.

Konferencja delegatów robotników Centralnego Związku górników kopalń węgla Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego, po zapoznaniu się z jednej strony z sytuacją, w związku z niemożliwością rozszerzenia strajku przez CZG. na Górnym Śląsku, a z drugiej strony sytuacją strajkową w Zagłębiu Dąbrowskiem i Krakowskiem, po gruntownem zapoznaniu się ze sprawozdaniami delegatów z przebiegu zebrań strajkujących robotników, konferencja uchwala:

1) ubolewanie z powodu niemożliwości proklamowania strajku na Górnym Śląsku przez CZG. wskutek wrogiego i zdradzieckiego stanowiska Zespołu Pracy na czele z p. Grajkiem.

2) Konferencja stwierdza że tak wytworzona sytuacja na Górnym Śląsku nie wpłynęła ani nie wpłynie ujemnie na tok walki strajkowej.

3) Konferencja uchwala strajk w dalszym ciągu podtrzymać. Stwierdza przytem, że strajk mimo upływu drugiego tygodnia walki, z całą zaciekłością trwa, ale gdyby zaszły objawy łamania się robotników, spowodowane łamistrajkostwem Polskiej Pracy, lub z innych powodów, KONFERENCJA POSTANAWIA ZWOŁAĆ OGÓLNĄ KONFERENCJĘ DELEGATÓW, KTÓRABY ORGANIZACYJNIE WALKĘ ZGODNIE Z WOLĄ ROBOTNIKÓW ZAWIESIŁA.

4) Konferencja piętnuje postępowanie posła z BB. i prezydenta Magistratu w Dąbrowie Górniczej Madeyskiego, który wysyła robotników miejskich do ładowania węgla w kopalni. (Uchwała ta nie jest słuszną. Na innem miejscu dajemy wyjaśnienie. Red.).

5) Konferencja stwierdza, że ohydna napaść sanacyjnego „Expresu Zagłębia" na strajk i przywódców CZG. wywołała u robotników oburzenie i pogardę do tej szmaty sanacyjnej i postanawia wezwać robotników do bojkotu szkodliwej interesom robotniczym prasy sanacyjnej.

W końcu konferencja potępiła jednogłośnie nikczemną rolę komunistów którzy usiłują drogą fałszywych ulotek poderwać w strajkujących zaufanie do kierownictwa C. Z. G., a więc kierownictwa strajku.

BEZPROGRAMOWOŚĆ.

Rezolucja ta w swojej treści jest najciekawsza w punkcie 3, w którym mowa jest **o możliwości likwidacji strajku,** o ileby robotnicy posłuchali wezwania „Pracy Polskiej" i poszli do pracy. Całość zaś wskazuje na pewnego rodzaju bezprogramowość i braku zdecydowania spojrzenia otwarcie w oczy prawdzie, która powiada, że z chwilą nieprzystąpienia do akcji strajkowej Śląska, podtrzymywanie nadal strajku w Zagłębiu jest rzeczą bezcelową, bez najmniejszych szans zwycięstwa. CZG. znalazł się niewątpliwie w trudnej sytuacji, szachowany nieustannie demagogją ZZZ., ale tembardziej należało zająć jakieś jasne, programowe stanowisko, nie stwarzać sytuacji, mającej już charakter **dzikiego strajku.** Oczywiście rezolucja wykazuje możliwość likwidacji strajku i znajduje się w niej furtka do odwrotu, ale niewątpliwie lepiej byłoby, aby odbywało się to w sposób bardziej jasny, mniej dezorjentujący robotników.

EWENTUALNE ROZMOWY Z PRZEMYSŁOWCAMI.

W rozmowach prowadzonych z Inspektoratem pracy sekretarz Bielnik wyraził przekonanie, że CZG. nie może się zgodzić na arbitraż, **natomiast nie wyłącza prowadzenia rozmów bezpośrednio z przemysłowcami.**

Czy w tej sytuacji przemysłowcy będą skłonni podjąć jakieś rozmowy, trudno przewidzieć. Najprawdopodobniej strajk stopniowo wygasać będzie sam, zachodzi jednak kwestja ustosunkowania się do obniżki 8 proc. Jak powiadają, robotnicy przystąpią do pracy bez podpisywania umowy co do obniżki owych 8 procent.

DEZORJENTACJA W ZZZ.

ZZZ. w ciągu dnia wczorajszego nie ujawnił swego stanowiska. Miał rano przyjechać p. Moraczewski, jednak nie przyjechał i zapowiadano przyjazd na wieczór. Rano wczoraj przybył jedynie poseł sanacyjny Gardecki. Miejscowi przywódcy ZZZ. bez p. Moraczewskiego stracili orjentację i nie wiedzą co z fantem strajkowym dalej czynić i jaką akcję prowadzić.

WALKA BEZ POWODZENIA.

Z całą pewnością można potwierdzić to, co wczoraj poruszaliśmy, że w tej chwili zagadnienie strajku weszło na płaszczyznę wycofywania się „z honorem" przez związki zawodowe, przyczem najbardziej mącące sytuację stanowisko zajął sanacyjny ZZZ. Natomiast stanowisko być może niepopularne narazie w szerszych masach, ale zupełnie logiczne, po nieprzystąpieniu do akcji strajkowej Śląska, zajęła **„Praca Polska".** Jakiż bowiem byłby dalszy efekt prowadzenia strajku w odosobnieniu, przy braku poparcia ze strony innych organizacyj zawodowych? Tylko ten, że na Śląsku wzmogłaby się produkcja węgla, a u robotnika zagłębiowskiego **wzmogłaby się okropna nędza** i nadziei na poprawę nie byłoby żadnej. Walkę prowadzić jest wówczas sens, jeżeli są widoki zwycięstwa, prowadzić walkę z widokami na większą nędzę jest bezsensem.

PRASA NIEMICKA O POLSKIM WĘGLU.

Pisze Polska Ajencja Publicystyczna:

Jak donosi prasa niemiecka, wywóz węgla polskiego w pierwszej połowie lutego obniżył się w porównaniu do pierwszej połowy stycznia z 477.000 do 324.000 tonn, tj. o 32 proc. I tak zmniejszył się wywóz węgla z G. Śląska z 391 do 272 tys. tonn, zaś z Zagłębia Dąbrowskiego z 86 na 52 tys tonn. Wywóz na rynki wolne obniżył się o 137 tys. do 224 tys. to., z czego na rynki północne o 99 tys. do 173 tys. t. Wywóz na rynki konwencyjne spadł o 17 tys. do 90 tys. tonn.

Pisma niemieckie twierdzą, iż w drugiej połowie lutego należy oczekiwać **dalszego spadku polskiego eksportu węglowego,** a to wobec ograniczeń, stosowanych w Anglji i na Łotwie. Spodziewać się należy, iż nasze czynniki miarodajne uczynią wszystko celem utrzymania naszego dotychczasowego stanu posiadania w eksporcie węglowym na rynkach zagranicznych, i że prasa niemiecka nie będzie miała wkrótce sposobności do manifestowania swej radości wskutek niepowodzeń przemysłu polskiego w zakresie wywozu.

Strajk pracowników miejskich
w Zagłębiu Dąbrowskiem.

W dniu wczorajszym we wszystkich miastach Polski pracownicy miejscy strajkowali przeciwko zamierzeniom władz państwowych w kierunku obniżenia płac pracowników miejskich oraz ograniczenia autonomji samorządów.

Strajki protestacyjne odbyły się we wszystkich miastach Zagłębia. W związku z tem otrzymaliśmy w dniu wczorajszym od Związku pracowników miejskich oddziału w Sosnowcu następującej treści komunikat:

W dniu wczorajszym odbył się jednodniowy protestacyjny strajk w Magistracie miasta Sosnowca, przeciwko wnoszonym przez Rząd projektom ustaw: o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego, o przejęciu egzekucji administracyjnej przez władze skarbowe, oraz o postępowaniu egzekucyjnem władz skarbowych i o dostosowaniu uposażeń członków zarządu i pracowników komunalnych do uposażenia funkcjonarjuszów państwowych.

Zaznaczamy, że strajk ten nie miał podłoża politycznego i nie był skierowany przeciwko władzom miejskim. Ze strajku wyłączeni zostali pracownicy zajęci w szpitalach, straż ogniowa, obserwacja wodociągów oraz pozostawiono w niektórych wydziałach dyżury, dla załatwienia niezbędnych pilnych spraw.

Za zarząd Związku pracowników miejskich w Sosnowcu (—) B. KONCEWICZ.

Krócej, bo po kilka godzin trwał strajk w Dąbrowie, Będzinie i Czeladzi. W czasie strajku pracownicy zebrali się i powzięli rezolucje. W Dąbrowie powzięto rezolucję następującej treści:

Pracownicy Magistratu m. Dąbrowy Górniczej protestują przeciwko wprowadzeniu w życie okólnika Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 5 grudnia 1931 r. nr. 204 pkt. 4, 6 i 7, godzących dotkliwie w byt materjalny pracowników, wstrzymali się w dniu 1 marca 1932 r. na dwie godziny od wszelkich zajęć biurowych, a po odbyciu nadzwyczajnego walnego zebrania członków Związku postanowił jednogłośnie:

1) zaprotestować kategorycznie przeciwko wprowadzeniu w życie okólnika Min. spraw wewn. z dnia 5 grudnia 31 roku nr. 204 w treści pkt. 4 6 i 7 jako przekreślający nabyte prawa pracownicze oraz ważność zawartych umów i podrywających byt materjalny pracowników;

2) wyrazić uznanie prezydjum zarządu głównego za energiczną akcję, podjętą przeciwko zarządzeniom władz, zmierzających do stałego obniżania nędznych uposażeń i świadczeń pracowników komunalnych;

3) stwierdzić gotowość w każdej akcji obronnej zarządu głównego w zwalczaniu szkodliwych ustaw i rozporządzeń dla samorządu i bytu pracowników i akcję tę poprzeć aż do strajku włącznie;

4) prosić zarząd główny, aby rezolucję tę przesłał do wiadomości ministrowi spraw wewn. i marszałkowi Sejmu.

Wszędzie panował spokój. W Sosnowcu bezrobotni zapowiadali demonstrację w Magistracie, ale do niczego nie doszło. Strajk protestacyjny pracowników miejskich miał charakter b. poważny.

Dlaczego wystąpiliśmy
z partji komunistycznej?

Robotnicy Jan Batog i Jan Parlicki z Dąbrowy nadesłali nam obszerne pismo z prośbą o zamieszczenie ku ostrzeżeniu obałamuconych zwolenników komunizmu. Z pisma tego podajemy najważniejsze ustępy. Na wstępie wymienieni robotnicy wyjaśniają, dlaczego wystąpili z partji komunistycznej. Otóż sądzili, że partja ta ma na celu istotnie dobro klasy robotniczej i stoi na straży jej interesów, tymczasem okazało się podczas obecnego strajku górniczego, kiedy wszystkie związki zawodowe zajęły jednolite stanowisko, że partja komunistyczna w tak ciężkiej dla robotnika chwili zajęła się **tylko prowokowaniem policji i wywoływaniem starć i zaburzeń, aby spowodować niewinne ofiary,** a ponieważ nie można było robotników namówić do zbrodniczych wystąpień, wciągano do akcji **kobiety i dzieci.** Skutki tej działalności są znane: padło kilka ofiar i powiększyła się liczba wdów i sierot, to też wspomniani robotnicy **apelują do swych kolegów,** aby nie dawali posłuchu agitatorom, którzy za swą działalność zbrodniczą otrzymują sute wynagrodzenie, a robotnika polskiego starają się wepchnąć w jaknajwiększą biedę i nieszczęście. Jednocześnie nawróceni robotnicy radzą zwrócić uwagę na agitatorów komunistycznych, którymi są w 90 proc. żydzi, mający na celu tylko interes własny, a nie dobro robotników.

List powyższy jest dowodem zwiększającego się otrzeźwienia i wyzwalania robotników z pod wpływów komunistycznych, czego zresztą podczas obecnego strajku mieliśmy wymowne przykłady.

NA EKRANIE.

„Trader Horn"
W KINIE „ZAGŁĘBIE".

Wyświetlany obecnie w kinie „Zagłębie" film p.t. „Trader - Horn" już nie podziw, ale zgoła entuzjazm budzić może. Im sztuka bliższa natury i prawdy, tem większy zdobywa sukces. „Trader-Horn" to hymn filmowy na cześć flory, fauny i ludzi tajemniczych i groźnych dżungli afrykańskich. O ile jednak cokolwiek posądzamy ludzi o aktorskie udawanie przed aparatem filmowym, to tego samego zarzutu nie można skierować do lwa, który się rzuca na swą zdobycz, ani do lwa ze śmiertelną strzałą w oku, ani do głosów zwierzęcych, ani do przedziwnego czaru lasów dziewiczych. Ponadto życie czarnych, ich tańce i dziwaczne ozdoby są niecodzienną atrakcją tego naprawdę niecodziennego obrazu. Dlatego to tłoczno jest codziennie w kinie „Zagłębie".

Reglamentacja importu.
KOMUNIKAT IZBY P. H. W SOSNOWCU.

Izba przemysłowo - handlowa w Sosnowcu podaje do wiadomości zainteresowanych, że Ministerstwo przemysłu i handlu uruchomiło kontyngenty na przywóz towarów zakazanych na miesiące: luty, marzec i kwiecień, a mianowicie: dla Włoch na zboża w ziarnie i strączkowe, mączkę, kaszę, słód, groch polerowany, krochmal, warzywa i okopowe, jabłka świeże, owoce i jagody świeże, solone i moczone, oleinę, kwasy tłuszczowe, skóry surowe, skóry miękkie, obuwie skórzane, oleje roślinne, wyroby z miedzi, kłódki i zamki, wyroby z drutu miedzianego, wyroby nożownicze, łopaty, widły i t.p., narzędzia rzemieślnicze i t.p., maszyny osobno niewymienione, dźwigi, obrabiarki do metali, maszyny elektryczne i t.p., akumulatory, przyrządy elektrotechniczne, materjały instalacyjne, przędza lniana i t.p., przędza wełniana, tkaniny wełniane, materje i wyroby dziane, plecione i szmuklerskie, bielizna, odzież i konfekcja i inne, oraz dla Rumunji na proso, fasolę, cebulę, czosnek, kawony, jelita i skóry surowe.

Podania o zezwolenie przywozu powyższych towarów należy wnosić na ręce Izby przemysłowo - handlowe w Sosnowcu na specjalnych formularzach podań, które można otrzymać w biurze Izby w Sosnowcu, ul. Małachowskiego 3.

PROGRAM RADJOWY
KATOWICE.

ŚRODA 2 MARCA 1932 R.

11.58 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.10 Komunikat meteorologiczny. — 13.15 Komunikat gospodarczy. — 15.05 Koncert z płyt gramofonowych. — 15.45 Różne bajeczki opowie dzieciom Ciocia Hela. — 16.00 Dalszy ciąg koncertu z płyt gramofonowych. — 16.20 Odczyt. — 16.40 Skrzynka pocztowa. — 16.55 Lekcja języka angielskiego. — 17.10 „Nielogiczności językowe" — wygł. dr. Artur Passendorfer. — 17.35 Koncert popołudniowy w wykonaniu orkiestry Polskiego Radja w Warszawie. — 18.50 Rozmaitości. — 19.05 Odcinek powieściowy. — 19.20 Kamila Nitschowa: Pogadanka z działu: „Gospodyni śląska". — 19.40 Komunikaty Związku młodzieży polskiej. — 20.00 Feljeton p.t. „Miasto i wieś w pieśni ludowej" — wygł. p. Tadeusz Mayzner. — 20.15 Wieczór pieśni cygańskiej. — 20.35 Kwadrans literacki — Stanisław Wasylewski — „Kto zwycięży" (rozdz. z książki p.t. „Na końcu języka". — 21.10 Arje operowe odśpiewa p. Umberto Macnez. — 21.40 Trio fortepianowe P. Czajkowskiego (z płyt gramofonowych). — 22.40 Komunikat meteorologiczny. — 25.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

GŁOSY PUBLICZNE.

Głos absolwentów!

Otrzymujemy z Dąbrowy w związku z artykułem pt. „Smutna przyszłość wchodzącej w życie młodzieży" następujące uwagi:

W pełnem zrozumieniu najlepszych intencyj autora wyżej podanej notatki i troski nad „zawieszoną w powietrzu kastą parjasów" całkowicie solidaryzujemy się z jej pierwszą częścią, gdzie jest mowa o trudnościach, w jakich znajduje się większa część młodzieży, która poprzestaje na ukończeniu szkoły średniej. Natomiast trudno zgodzić się z drugą częścią wspomnianej notatki, traktującej o sposobie przyjścia z pomocą absolwentom szkół średnich, przez powstanie placówki na wzór Tow. opieki nad zwierzętami, Patronatów nad więźniami, lub Tow. przyjaciół teatru...

Nie chcemy być źle zrozumianymi, ale to godzi w naszą inteligencję, w naszą ambicję. Oczywiście nie żąda się od koni dorożkarskich z przed dworca w Sosnowcu, aby się zorganizowały, ani od więźniów, ale my potrafimy to przeprowadzić. Wszak jesteśmy tymi, którzy w innych warunkach zdobyte w szkole wiadomości zużytkowaliby dla dobra Ojczyzny, a tymczasem, aby nie zdziczeć, musimy się czemś zająć.

Widzimy, że koła absolwentów przy poszczególnych zakładach nie wystarczają nam, tem więcej, że nie przy każdej szkole istnieją.

Wyciągniętą do nas przez autora „Smutnej przyszłości..." rękę, zdaje się starszego społeczeństwa przyjmujemy z całem zaufaniem i zrozumieniem, gdyż nadal pragniemy korzystać z doświadczenia starszych, lecz jednocześnie prosimy o zaniechaniu założenia np. Tow. opieki nad absolwentami szkół średnich. Chyba, że z naszą współpracą...

Grono absolwentów szkół średnich.

Kronika Zawiercia.

× **STRAJKU PRACOWNIKÓW MIEJSKICH NIE BYŁO.** Zapowiadany na wczoraj w całym Zagłębiu strajk pracowników miejskich w tutejszym magistracie spalił na panewce. Z różnych względów nie próbowano nawet wywoływać strajku. Tutejszy Związek pracowników miejskich ograniczył się jedynie do wysłania paru rezolucyj do miarodajnych czynników.

× **WYJAŚNIENIE.** W związku z notatką umieszczoną w K. Z. z dnia 1 marca r.b. p.t. „Na bezrobocych", jesteśmy proszeni przez właściciela kino-teatru „Stella" o wyjaśnienie, że przedstawienie urządzane przez uczennice gimn. H. Malczewskiej, odbędzie się dziś o godz. 3.30 popołudniu, zaś wieczorem kino będzie czynne normalnie.

× **KRADZIEŻE.** Onegdajszej nocy nieznani sprawcy dostali się do piwnicy domu położonego przy ul. Marszałkowskiej 2, skąd skradli po wybiciu większego otworu w sklepieniu, dostali się do składu ubrań należącego do Majera Grynkaurta. Złodzieje zrabowali różnych ubrań na sumę zł. 15,066, poczem poprzecinawszy druty dzwonków alarmowych, wyszli ze zrabowanym łupem wejściem frontowem.

P. Janina Biajerowa (Pomorska 4), zameldowała w policji, iż niejaka Jędrzejczyk Irena skradła z jej sklepu 20 zł. gotówką oraz 10 paczek czekolady i parę kawałków mydła toaletowego.

× **FAŁSZERSTWO WEKSLOWE.** Kiwa Szwarcbaum (Marszałkowska 30), oskarżył w policji niejakiego Moszka Wolfa Klajznera o podrobienie weksli na sumę 160 zł.

Kronika Olkuska.

× **KOMITET IMIENINOWY.** Przedwczoraj w sali posiedzeń Rady miejskiej w Olkuszu odbyło się organizacyjne zebranie komitetu obchodu imienin marszałka Piłsudskiego. Jak w innych latach, program przewiduje: w dniu 18 bm. wieczorem capstrzyk, w dniu 19 bm. nabożeństwo, defilada, przemówienie dra Łapińskiego na rynku i w południe poranek dla szkół. Wieczorem w sali kina „Orzeł" akademja przy współudziale chórów Tow. śpiewaczego „Hejnał", oraz uczenic i uczniów miejscowych gimnazjów. Komitet obchodu stanowią pp.: starosta Stamirowski, Z. Okrajnowa, J. Witczyńska, O. Kurzejowa, dr. Łapiński, Królikowski, Kardaszewski, por. Sawka, Kotowicz, Berczowski, Barankiewicz.

× **ZBIÓRKA NA BEZROBOCZYCH.** W niedzielę, dnia 6 b.m. sekcja dochodów miejskiego komitetu do spraw bezrobocia, urządza zbiórkę uliczną i prosi wszystkie organizacje, które zadeklarowały pomoc, o udział w kweście.

Żona przeciw mężowi

Najpierw oskarżała, a obecnie odwołuje.

Onegdaj wieczorem policja czeladzka otrzymała sensacyjny meldunek żony właściciela składu aptecznego A. D. Rosenbluma, która oskarżyła męża swego o fałszerstwo prowadzonych ksiąg handlowych, szereg innych manipulacyj kolidujących z kodeksem karnym, oraz o groźbę zastrzelenia jej. Na skutek tych rewelacyjnych zeznań władze natychmiast przeprowadziły ścisłą rewizję mieszkania, konfiskując rewolwer i księgi, oraz opieczętowały skład i mieszkanie. Dalsze śledztwo w tej sprawie, którego wyniku trudno przesądzać, prowadzi sędzia śledczy.

Według otrzymanych informacyj powodem oskarżenia ma być zemsta. Rozenblumowie są młodem małżeństwem, pobrali się przed niespełna rokiem. On pochodzi z Będzina, ona zaś z Sosnowca, z domu Kiwkowiczów.

Krótkie pożycie małżeńskie nie było widać szczęśliwe, pomiędzy małżonkami bowiem dochodziło dość często do ostrych kłótni. Co było powodem tych kłótni pozostaje narazie tajemnicą małżeńską. Rozenblum w ostatnich dniach podjął podobno z banku pewną sumę pieniędzy, która stanowi część posagu jego żony i ta ostatnia pod wpływem gniewu złożyła nieobliczalne w skutkach, doniesienie.

Już w godzinę po swem meldunku Rozenblumowie doszli do pewnego porozumienia, a Rozenblumowa próbowała cofnąć swoje oskarżenie. Nie zgodziła się jednak na to policja.

Jaki będzie rezultat dochodzenia — to pytanie, na które niewątpliwie w najbliższych dniach będziemy mogli odpowiedzieć.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Na marginesie chwilowego zamknięcia

FABRYKI SZKŁA W ZAWIERCIU.

Kryzys, który ogarnął wszystkie gałęzie naszego przemysłu bynajmniej nie oszczędził przemysłu szklanego. —

Polski przemysł szklany dotkliwie odczuwa skurczenie się rynków zbytu i zmniejszył do minimum swoją produkcję. Dość powiedzieć, że na siedemdziesiąt dwie huty szklane, które pracowały w normalnych czasach na terenie naszego Państwa, obecnie zaledwie kilkanaście hut szklanych jest czynnych i te pędzą swój suchotniczy żywot konkurując wzajemnie, oraz zatrudniając znikomą ilość robotników. Sytuacja więc jest nader ciężka, gdyż zbyt towarów szklanych na rynku wewnętrznym jest i był bardzo znikomy, a eksport wymaga dużych kapitałów i obecnie jest bardzo ryzykownem przedsięwzięciem. Inne gałęzie polskiego przemysłu jeszcze ratują swoją egzystencję różnymi konwencjami, syndykatami i t. p. — natomiast polski przemysł szklany nie posiada w ścisłem tego słowa znaczeniu syndykatu i dobija się bezwzględną walką konkurencyjną.—

Towarzystwo Akcyjne. Polska Szklarnia w Zawierciu, podobnie jak reszta polskich hut szklanych przeżywa obecnie okres bardzo ciężkich zmagań się. Trudności z jakiemi się obecnie fabryka boryka, są wynikiem sytuacji w jakiej się znalazł nasz kraj, a pogarszająca się sytuacja gospodarcza stawia Zarząd Fabryki w coraz to cięższem położeniu i przed poważnym dylematem co dalej należy czynić i jak wyjść obronną ręką z tych terminów. Fabryka szkła w Zawierciu, która dotychczas w bardzo małej ilości eksportowała swoje wyroby i tylko rynek wewnętrzny zaopatrywała, gdyż taką była polityka byłych zarządów fabryki, obecnie t. j. w ciągu półtora roku rozpoczęła energicznie poszukiwać możliwości sprzedaży swoich wyrobów poza granicami naszego Państwa i w tym celu Zarząd fabryki postanowił otworzyć w rónych państwach cały szereg składów hurtownych i przedstawicielstw, a przedewszystkiem rozpoczął forsować eksport do Francji. Wytworzyła się bowiem taka sytuacja, że ponieważ import towarów szklanych z Czechosłowacji, Belgji i Niemiec do Francji został skontygentowany, przeto polski przemysł szklany stanął przed możliwością importu swoich wyrobów do Francji. Z tej okoliczności skorzystał Zarząd fabryki szkła w Zawierciu, który natychmiast otworzył swoje przedstawicielstwo w Paryżu i tamże wysłał kilka wagonów szkła konkurując na tamtejszym rynku pomimo francuskich ceł ochronnych. Ta jednak okoliczność spowodowała bardzo znaczną obniżkę cen wyrobów fabryki szkła w Zawierciu, która obecnie wynosi od 40 do 50 proc.

Zmienione warunki handlowe wymagają odmiennych zarządzeń w fabrykacji i produkcja musi się stosować do zupełnie nowych konjuktur.—

Ta właśnie odrębna konjunktura spowodowała częściową reorganizację fabryki przedewszystkiem w dziale handlowym. Kiedy w roku bieżącym kryzys w dalszym ciągu zaczął się pogłębiać, oraz kiedy bilans za rok 1931 wykazał deficyt w obrotach i kiedy cały szereg oszczędności w innych działach fabrykacji nie dał efektywnego rezultatu — dopiero wtedy postanowił Zarząd fabryki przystąpić do rewizji uposażeń robotniczych, które od kilku lat obowiązywały, a które uregulowane zostały w okresie najświetniejszej konjunktury w przemyśle szklanym. Tu zaznaczyć musimy, że płace robotnicze we fabryce szkła w Zawierciu są o 30 proc. wyższe aniżeli w innych fabrykach konkurencyjnych.

Do kłopotów natury ogólno konjunkturalnej od których zresztą zależy byt i egzystencja fabryki — dołączają się jeszcze inne kłopoty wprawdzie mniejszej wartości niemniej dokuczliwe. Zaszedł bowiem fakt następujący. — Kiedy Zarząd fabryki na konferencji ze związkami robotniczemi odbytej w Starostwie przedstawił stan faktyczny fabryki i piętrzące się trudności, to niestety nie znalazł należytego zrozumienia dla argumentów, a kiedy w dniu 30 stycznia b. r. zwolnił 26 robotników z powodu braku pracy dla nich, to przedstawiciel związku robotników p. Goudek w obecności przedstawicieli władz państwowych pozwolił sobie nazwać postępowanie Zarządu fabryki działalnością antypaństwową. A więc wysiłki Zarządu fabryki, aby fabryka szkła mogła dalej egzystować, aby 800 robotników mogło mieć pracę nazywa ów pan robotą antypaństwową.—

Żyjemy w czasach straszliwej depresji gospodarczej. Przeszło 30 hut szklanych wygaszono w Polsce. Kryzys trwa w dalszym ciągu i rozszerza się na coraz to nowe rodzaje fabryk i każdy rozumie, że zamknąć fabrykę to ruina dla przemysłowca, ale nikt nie nazywa zwolnienia kilku robotników działalnością antypaństwową.—

Fabryka szkła w Zawierciu od 1 marca b. r. została na pewien okres czasu unieruchomiona, fabryka bowiem wymaga szeregu zarządzeń, któreby umożliwiły jej egzystencję i normalną pracę. Czy da się to jednak osiągnąć?

Na czele fabryki stoi dr. Müller wprawdzie poddany czeski, lecz bardzo wielki przyjaciel Polaków i dzielny przemysłowiec.—

Zaznaczyć trzba, że fabryka zatrudnia wyłącznie robotników i urzędników Polaków.

Kronika gospodarcza

KWESTJONOWANIE ZEZNAŃ O DOCHODZIE. Poznańska Izba skarbowa wydała szereg zarządzeń o postępowaniu na wypadek kwestjonowania zeznań dochodowych. I tak władze wymiarowe winny wątpliwości swoje co do zeznań formułować w sposób umożliwiający udzielenie dokładnej odpowiedzi, w pierwszym rzędzie na piśmie i to przez władze wymiarowe, a nie buchaltera skarbowego. Buchalterom należy jedynie udzielać wyjaśnień co do stanu faktycznego, samo zaś ustalenie dochodów i wymiar podatku musi być rozpatrzony przez władze wymiarowe, t. j. kierownika urzędu skarbowego względnie oddział bilansowy.

CENY WĘGLA W POLSCE A W INNYCH KRAJACH. Dosyć rozpowszechniona teza o płaceniu przez konsumenta polskiego za węgiel drożej, niż przez zagranicę, jest przesadzona. Istotnie, wskutek ostrej walki konkurencyjnej na rynku międzynarodowym, kraje, które są przedmiotem tej walki, korzystają dziś z niższych cen węgla. Dotyczy to np. Skandynawji lub Włoch. Natomiast w krajach, produkujących węgiel (Niemcy, Austrja, Francja, Belgja, Czechosłowacja), ceny są zbliżone do naszych, przyczem Francja przez rygorystyczne zakazy przywozu broni się od przywozu tańszego węgla obcego. W Austrji, na skutek niekorzystnego położenia kraju, ceny są wyższe od naszych.

Dlatego też twierdzenie, jakoby wysokie ceny węgla w Polsce były dziś przeszkodą w uprzemysłowieniu kraju i jakoby w razie obniżki tych cen możnaby znacznie zwiększyć zatrudnienie w niektórych gałęziach przemysłu przetwórczego, jest z gruntu mylny, tembardziej, że tylko w niektórych gałęziach przemysłu koszt węgla jest ważnym składnikiem ogólnych kosztów produkcji. Należy również dodać, że ceny wyznaczane dla Kresów Wschodnich są o 10 proc. niższe, niż na pozostałych obszarach Polski.

KRYZYS AMERYKAŃSKI. Według danych ministerstwa handlu, wartość eksportu Stanów Zjednoczonych spadła w roku ub. w stosunku do r. 1930 o 1.900 milj. dolarów, co przypisać należy w pierwszym rzędzie zarządzeniom celno - reglamentacyjnym państw europejskich. Dochód narodowy zmniejszył się w ciągu roku 1931 o 16,4 proc.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 1.3.

AKCJE: Bank Polski 88.00 — 87.50. Ostrowiec serja B. 30.50. Starachowice 6.00.

Tendencja mocniejsza.

4 proc. Poż. inwestyc. zw. 89.50, 5 proc. Poż. konwersyjna 39.00. 10 proc. Poż. kolejowa 104.00, 6 proc. Poż dolarowa 57.75, 7 proc. Poż. stabilizacyjna 56.00 — 56.50 — 56.37, 4 i pół proc. Ziemskie Kredyt. 40.25.

WALUTY I DEWIZY: Belgja 124.15, Gdańsk 173.68, Holandja 339.40, Londyn 31.10, Nowy Jork kabel 8.92, Paryż 35.10, Praga 26.41, Szwajcarja 172.90. Marka niem. nieoficjal. 211.95. Dolar pryw. 8.88

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Żyto 23.00 — 23.50, Pszenica cena tranz. 24.10. Jęczmień przemiałowy 19.50 — 220.50, Jęczmień browarowy 23.25 — 24.25, Owies 20.25 — 20.75, Mąka żytnia 65 proc. 35.50 — 36.50, Mąka pszenna 65 proc. 35.50 — 35.50. Ospa żytnia 14.50 — 15.00. Ospa pszenna 13.75 — 14.75, Ospa pszenna gruba 14.75 — 15.75, Rzepak 32.00 — 35.00. Gorczyca 30.00 — 37.00, Wyka latowa 22.00 — 24.00. Groch Wiktorja 25.00 — 26.00, Groch Folgiera 30.00 — 33.00, Peluszka 21.00 — 23.00, Łubin niebieski 12.00 — 13.00. Łubin żółty 16.00 — 17.00.

Usposobienie spokojne.

Z całej Polski.

WIELKI GMACH POLSKIEJ YMCA W ŁODZI.

Polska YMCA rozpoczyna w Łodzi budowę wielkiego gmachu na zakupionym już w centrum miasta placu o powierzchni 4.000 m. kw. Gmach ten urządzony będzie podobnie, jak istniejący dom Polskiej YMCA w Krakowie, oraz wznoszony obecnie wspaniały gmach w Warszawie. W gmachu Polskiej YMCA mieścić się będą sale wykładowe dla kursów dokształcających i zawodowych, pomieszczenia klubowe, sale gimnastyczne, nowocześnie urządzona pływalnia, sala teatralna, odczytowa, koncertowa i kinowa, specjalne sale do zabiegów leczniczych, kawiarnia, restauracja, pokoje mieszkalne dla członków itd. Koszt budowy gmachu wyniesie około 2.700.000 zł. Część tej sumy pokryta będzie przez znanych amerykańskich przyjaciół Polski, część zaś z ofiar społeczeństwa łódzkiego. Prezesem komitetu budowy budowy gmachu jest znany przemysłowiec p. Geyer.

UNIEWINNIENIE DYGASA.

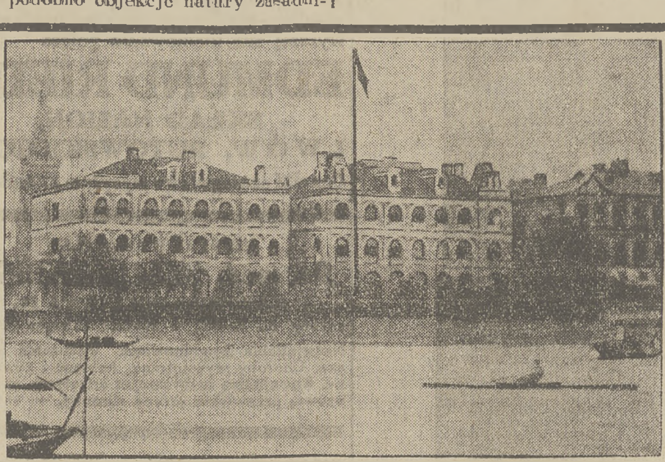
Sąd koleżeński ZASP-u obradował w niedzielę w sprawie swego b. prezesa Ignacego Dygasa, oskarżonego przez grono kolegów o czyn niekoleżeński. Skład sędziów stanowili: Brzeziński, Wl. Staszkowski i Śladziński. Wyrok wydano unie winniający. Sąd stanął na stanowisku, że każdemu obywatelowi Rzplitej Polskiej wolno jest powiadomić władze o tem, co się wydaje karygodnem. Jak słychać, członkowie ZASP-u, którzy wnieśli oskarenie, wnoszą apelację do sądu koleżeńskiego drugiej instancji.

SPRAWA GEN. JAŹWIŃSKIEGO.

W połowie ub. roku na wokandzie wojskowego sądu okręgowego w Warszawie, znalazła się sprawa szefa wojskowego Instytutu geograficznego, gen. Bolesława Jaźwińskiego, pozostającego pod zarzutem nadużycia władzy. Jak wiadomo, rozprawa została przerwana, gdyż gen. Jaźwiński został dotknięty prawostronnym paraliżem i po dzień dzisiejszy znajduje się na leczeniu. Stan zdrowia gen. J. bardzo mało uległ poprawie. Chory może wolno poruszać się, włócząc za sobą prawą nogę, rękę zaś prawą może zaledwie podnieść do głowy. Obecnie chory generał będzie jeszcze poddany elektryzacji zapomocą specjalnie w tym celu sprowadzonej maszyny. Jeżeli generał nie wyzdrowieje, to niewątpliwie sprawa o nadużycia władzy w najbliższych miesiącach ulegnie przedawnieniu.

MURZYN CHCE BYĆ ŻYDEM.

Wielkie poruszenie wśród hasydów warszawskich i sensację wywołała romantyczna historja popularnego tancerza dancingowego, murzyna Alberta Rudimikali. Czarny tancerz zgłosił się do jednego z rabinów warszawskich, oświadczając, iż chce przejść na judaizm. Powodem tej decyzji murzyna ma być piękna Estera R., która pochodzi ze sfer chasydzkich. Miłość murzyna jest tak płomienna, że odrazu zgodził się on na dopełnienie rytuału. Rabin jednak wysunął podobno objekcje natury zasadniczej. Orzekł bowiem, że do zmiany wyznania konieczna jest głęboka „wiara". Sprawa ma być rozważana na zebraniu rabinów.



WIDOK NA NIEMIECKI KONSULAT GENERALNY W SZANGHAJU.

Gmach ten musiał być opróżniony. Znajduje on się bowiem w pobliżu japońskiego konsulatu generalnego, ostrzeliwanego przez Chińczyków.

Humor sekretarki Gandhiego

Komfortowe cele dla więźniów politycznych.

Bombay jest całkowicie spokojny.

Aresztowanie Gandhiego i jego najbliższych współpracowników przeszło w zadziwiający sposób bez wrażenia. Po kilku drobnych demonstracjach w mieście panuje cisza.

Mówiono wiele w hinduskich kołach Bombayu o niezwykłym spokoju, a nawet wesołości, z jaką przyjęła wieść o jej aresztowaniu słynna już dziś sekretarka Gandhiego miss Mirabehn, córka angielskiego admirała Slade.

Ta niezwykła angielka, która poświęciła się całkowicie kwestji niepodległości Indyj, będąc jeszcze na wolności, udała się w odwiedziny do więzienia do Gandhiego.

Rozmowa proroka nowych Indyj z wierną sekretarką była dość długa. Gandhi zakończył ją „radą", by miss Slade nie przejmowała się zarządzeniami władz i przyjmowała z pogodą, choćby były dla niej najprzykrzejsze.

Miss Slade wróciła, więc do domu, przygotowana na wszystko. Wezwała swych przyjaciół i powtórzyła im wskazówki mistrza. Potem udzieliła paru wywiadów, w których zapewniała dziennikarzy, że czeka z radością na chwilę, kiedy ją aresztują.

— Będę siedziała w więzieniu tylko do chwili ukończenia walki wolnościowej, a więc niedługo... — powiedziała pełna wiary.

I śmiała się przytem na całe gardło.

Nie zdawała się też przejmować faktem małego współczucia ze strony ludności Bombayu.

W kilka zaledwie godzin po ostatniem zebraniu przyjaciół u miss Slade aresztowano ją i stawiono przed sądem, który ją skazał na 3 miesiące więzienia za propagowanie oporu biernego w Indjach.

Miss Slade, wysłuchawszy wyroku, powiedziała z uśmiechem:

— Spodziewałam się tego.

Władze angielskie urządziły zresztą więzienia dla przestępców politycznych niemal z komfortem.

Nawet w ciężkich więzieniach są biurka i szafy bibljoteczne.

I jak tego dowodzi wizyta miss Mirabehn u Ganhiego, można tam przyjmować przyjaciół.

Testament dziwaka

Wędrówka na Mont-Blanc po śmierci.

Do pociągu pospiesznego Calais — Medjolan został w tych dniach dołączony wagon salonowy, którego drzwi były szczelnie zamknięte i firanki opuszczone przez cały czas podróży.

Podróżnych intrygował ten tajemniczy wagon, z którego nikt się nie ukazywał. Służba kolejowa, nagabywana przez ciekawych, zbywała ich byle czem i w ten sposób jeszcze większą sensację budzi tajemniczy wagon. Podczas postojów pasażerowie wałęsali się koło wagonu, starając się cokolwiek dojrzeć przez szpary pomiędzy ramą okienną i firanką. W tajemniczym wagonie nikt nie dawał znaku życia.

Zaczęły krążyć najróżnorodniejsze pogłoski, że w wagonie jedzie delegacja na konferencję rozbrojeniową, że król hiszpański jedzie z rodziną, że Trocki jedzie z Litwinowem i t. p.

Na jednej ze stacyj przed Genewą drzwi tajemniczego wagonu się otworzyły i na peron wyniesiono trumnę. Obok szło dwóch czarno ubranych panów. Trumna zawierała zwłoki znanego sportsmana-miljonera, który kilka dni temu umarł pod Londynem. Zwłoki, według ostatniej woli nieboszczyka miały być pochowane na jednym z londyńskich cmentarzy, lecz przed pogrzebem zażądał, zawieszenia trumny na szczyt góry Bont-Blanc.

— Uprawiałem wszelkiego rodzaju sporty — pisał w swym testamencie zmarły — nigdy nie byłem jednak na szczycie Mont-Blanc. Chciałbym być na szczycie Mont-Blanc chociaż po śmierci.

Tym, którzy spełnią jego życzenie, zapisał dziwak ogromną sumę pieniędzy. Dwaj panowie w czerni, którzy towarzyszyli trumnie w wagonie salonowym, byli to ci dwaj spadkobiercy, którzy podjęli się wykonać ostatnią wolę zmarłego.

O tej porze roku dosięgnąć szczytu Mont-Blanc jest niepodobieństwem. Władze zaś odmówiły zwłoki zostawić nie pogrzebane. Trzeba więc było pójść na kompromis i trumna zostanie wniesiona do połowy góry.

Listy gończe

ZA ZNANYM JUBILEREM.

Do urzędu śledczego wpłynęło szereg skarg na znanego jubilera p. Wabia-Wabińskiego, właściciela dużego magazynu jubilerskiego, mieszczącego się w gmachu hotelu Europejskiego. P. Wabińskiego oskarżają liczni jego klijenci o niezwrócenie powierzonych mu do reperacji klejnotów. Jedna z klijentek skarży się, że od kilku miesięcy czeka napróżno na zwrot wartościowego pierścienia brylantowego. Kiedy poszkodowani klijenci przychodzą do sklepu i wyrażają chęć zobaczenia się z właścicielem magazynu, otrzymują stale odpowiedź, że p. Wabiński właśnie dziś wyjechał. Wskutek skarg policja rozpoczęła śledztwo które potwierdziło w wielu wypadkach słuszność zażaleń. Mimo to śledztwo utonęło na martwym punkcie, ponieważ p. Wabia-Wabiński ukrywa się i policja nie może go przelichać. Obecnie zostały rozesłane za Wabińskim listy gończe.

POMYŁKA.

— Czy pan nie myli się nigdy podczas stawiania diagnozy, panie doktorze?

— Raz jedyny się pomyliłem, postawiłem pacjentowi djagnozę na kurcze żołądkowe i dopiero później się dowiedziałem, że mógł zapłacić za operację ślepej kiszki.

JOSEPH GOLLOMB. Przedruk wzbroniony.

KLINIKA LEKARZY CZARODZIEJÓW

(THE SUBTLE TRAIL).

Przekład autoryzowany z angielskiego.

40

Gail zaimprowizowała pośpiesznie jakieś okoliczności podejrzane, zauważone w drodze do domu. Przypuszczała, że Galt da jej mniej więcej do poznania, jaka będzie jego rola w tej komedji, lecz się zawiodła. Kiwnął jej tylko potakująco głową, poprawił w paru miejscach, nie objaśniając, dlaczego woli, żeby było tak, a nie inaczej.

Nagle na dole rozległ się słaby dźwięk elektrycznego dzwonka. Galt zerwał się i otworzył drzwi, jeszcze zanim Ito wszedł na górę.

— Przyjechała żółtoczerwona taksówka — zaraportował Japończyk.

— Co? — wykrzyknęła Gail, spoglądając na zegarek. — Przecież to dopiero wpół do trzeciej, a ja zamówiłam taksówkę na wpół do czwartej.

— Ito — rzekł cicho Galt — zejdź nadół i powiedz szoferowi, że pośpieszył się o godzinę, ale niech go za to! Rozumiesz?

Gail nie zrozumiała. Zato w oczach Ita zaświeciły iskierki, świadczące, że on zrozumiał.

Gail zaczęła już czytać w wyrazie twarzy Galta i teraz zorjentowała się, że mu się coś rozjaśniło. Japończyk wrócił po chwili i zameldował:

— Szofer mówi, że musieli się omylić w biurze. Pyta, czy ma czekać?

— Niech czeka?

Ito wyszedł, Gail spojrzała na najwidoczniej rozradowaną twarz Galta.

— Za kilka minut pani pojedzie — rzekł trochę porywczo. — Niech pani poda swój adres i zwróci uwagę na fotografję na licencji szofera. Prawdopodobnie albo wcale nie będzie licencji, albo szofer nie będzie podobny do swej fotografji.

— Ale w każdym wypadku mam pozwolić się zawieźć, dokąd?

— Zawiezie panią do domu.

— Czy to jest pańska teorja?

— Tak.

Gail, która lubiła żyć w pośpiesznem tempie i niecierpliwiła się, gdy co nie szło szybko, doznała wrażenia, że teraz wyścig szedł na złamanie karku, to jest za prędko nawet dla niej. Nie przyzwyczaiła się jeszcze do swego zaufania do Galta, a tymczasem on już korzystał z niego do granic pęknięcia. Przypuszczał, że przysłano po nią fałszywą taksówkę i pomimo to kazał jej wsiąść, że wróci do domu bezpiecznie.

— Może w razie czego przydałaby mi się jakaś broń — rzekła trochę uszczypliwie. — Nie wzięłam nic ze sobą.

— Nie będzie pani potrzebna — odparł i czując, że może nadużywa jej zaufania dodał: — Nic takiego nie zrobią, żeby pani była zmuszona uciekać się do rewolweru. A w każdym razie nie dziś.

Zaśmiała się trochę drżąco z jego lekkiego nacisku na „nie dziś" i wziąwszy teczkę, skierowała się ku drzwiom.

Ale on miał jeszcze do dodania uwagę delikatnej natury.

— Co do pana Rhodesa — rzekł — to może mu pani powiedzieć wszystko, co panią spotkało. Jeżeli pani chce. Ale lepiejby było, żeby pani nie budziła w nim obaw co do swego osobistego bezpieczeństwa.

Powierzchownie sądząc, był to z jego strony objaw delikatności uczuć. Lecz Gail odczuła, że oprócz tego wchodziły w grę i inne rzeczy, których jeszcze nie rozumiała. Jednocześnie uświadomiła sobie, że między nią i Galtem wytworzyło się coś podstępnego, coś wyłączającego Alana. Galt naprzykład obudził w niej pęd do szaleństwa. Alan nigdyby tego nie uczynił. Pod tym względem miała więcej wspólnego z Galtem. Alan nie był skłonny do hazardów życiowych.

— Rozumiem — rzekła, wychodząc z pokoju.

Przyjęła jego manjerę ignorowania form towarzyskich. Nie pożegnała się z nim i on nie odprowadził jej do drzwi.

Ito wyprowadził ją z domu i pomógł wsiąść do taksówki.

Szofer wyglądał zupełnie zwyczajnie, pomimo to Gail podała mu swój adres mocno niepewnym głosem. Gdy auto ruszyło z miejsca, Gail poszukała wzrokiem licencji, z obowiązującą podług przepisów fotografja, nazwiskiem i numerem i nie znalazła.

D. c. n.





W CHINACH I W JAPONJI.

Dwa powyższe obrazki, z których pierwszy przedstawia rolników chińskich przy orce, drugi ruch uliczny w jednem z miast japońskich, pokrywają się z sensem toczącej się wojny, w której duszący się w ciasnocie swej ojczyzny Japończycy chcieliby zdobyć na Chińczykach ziemię pod kolonję japońską.

Haremy w Persji.

Kobieta musi wychodzić na ulicę z paszportem.

Do Finlandji przybyły niedawno dwie księżniczki perskie: księżna Mirza-Riza Chan, używająca pseudonimu literackiego Elzy Lindberg Dowlet i córka jej księżniczka Fatima. Elza Lindberg-Dowlet ma zamiar wygłosić w Helsinki odczyt o perskiej literaturze klasycznej.

Na zapytanie przedstawicieli prasy o obecną sytuację kobiety perskiej, młoda księżniczka Fatma odpowiedziała z uśmiechem:

Na rynku małżeńskim panuje kryzys. Rzadko się spotyka ludzi, którzy posiadają środki na utrzymanie więcej, aniżeli jednej żony. W ten sposób konkurencja wśród kobiet jest bardzo silna, a to dlatego, że w Persji kobieta nie jest w stanie zarabiać na swoje utrzymanie.

Zapytana o istnienie haremów w Persji, księżniczka odpowiedziała, że haremy jeszcze istnieją. Jednak haremy spotyka się obecnie rzadziej aniżeli dawniej, z drugiej strony nadzór nad kobietą nie jest obecnie tak surowy jak niegdyś. Kobieta może chodzić po ulicach bez czadry, o ile posiada paszport, na którym zaznaczono, że jej mąż i policja zezwalają na to. Niezamężnym kobietom paszport podobny wystawia ojciec lub starszy brat. Z podobnym paszportem kobiety mogą wyjeżdżać nawet ze swego stałego miejsca zamieszkania, co kilka lat temu było surowo zabronione. Wogóle ostatniemi czasy sytuacja kobiety polepszyła się. Między innemi, gdy mężczyzna chce pojąć żonę, musi oznajmić zawczasu, ile ich miał i ma obecnie.

W SKLEPIE.

— Jak się otwiera tę puszkę z konserwami?

— Przepis znajduje się w środku, szanowna pani.

NORMA SHEARER

I JEJ OSTATNIE KREACJE.



Laureatka akademji sztuki w Los Angelos, aktorka nawskroś nowoczesna o niebywałej ekspresji dramatycznej, jedna z najpiękniejszych kobiet Nowego Świata, Norma Shearer, była doniedawna stosunkowo mało znana polskiej publiczności. Pamiętaliśmy ją wprawdzie jako partnerkę Ramona Novarro w „Księciu Studencie", ale dopiero ostatnio, w filmie „Rozwódka", dała nam poznać prawdziwą skalę swego oryginalnego talentu

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.

FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI